PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 62 (863) SOBOTA DNIA 5 SIERPNIA 1933 ROKU ROK XIII

Lekkoatleci Pragi w Poznaniu

Wielka stawka tenisu

Eliminacyjny mecz puharowy z Włochami. Tłoczyński i Hebda, czy Stefani i Sertorio?

Mistrzostwa wioślarskie Polski. Start dwu nowych 6-ek Ligi

Doroczny bój pływaków Śląska i Warszawy

Nurmi się rozwodzi lecz startuje w mistrzostwach Finlandji

Helsinki 31 lipca.

W nadchodzacą sobotę rozegrane zostaną mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji, tym razem w Turku (Abo). Wczoraj i przedwczoraj natomiast odbyły się we wszystkich miastach mistrzostwa okręgowe. Są one najczęściej tylko egzaminem młodzieży, gwiazdy bowiem odpoczywają — za tydzień mają przecież wielki egzamin. Zwłaszcza w tym roku sezon był niezwykle ostry i kondycja fizyczna wymaga spokoju.

Na mistrzostwach okręgowych młodzież zdała egzamin celująco. Oto lista lepszych rezultatów: 100 mtr. Kumlander 11 Halme 11,1; 5 klm. Loukola 15:03,9, 10 klm. Toivonen 32:18,3 400 mtr. płotki Nygren 56,9, wwyż Ekstroem 183. Bergman 182, Kalima, Lahtinen i Loennroth po 180; tyczka Lindroth 380, Salo 375. Haekkinen 365, Kymalainen, Reinikka (brat znanego skoczka) Palmloev po 360, Makkonen 355; Oszczep Ihnamameki 63.30, Dysk Kotkas 45.01, Patinen 43.06. Kula Juselius 14,54, Mentula 14,51.

Nygren, Haimelin, Lahtinen, Kalima, Hakkinen, Reinikka, Palmloev, Makkonen, Patinen, Juselius i Mentula są zupełnie nowymi ludźmi.

Mistrzostwa zapowiadają w r. b. bardziej zażartą walkę niż kiedykolwiek dotąd. Wszystkie nazwiska, również Nurmi, wezmą w nich udział. Trzeba jednak zaznaczyć że bieżnie w Turku nie są najlepsze.

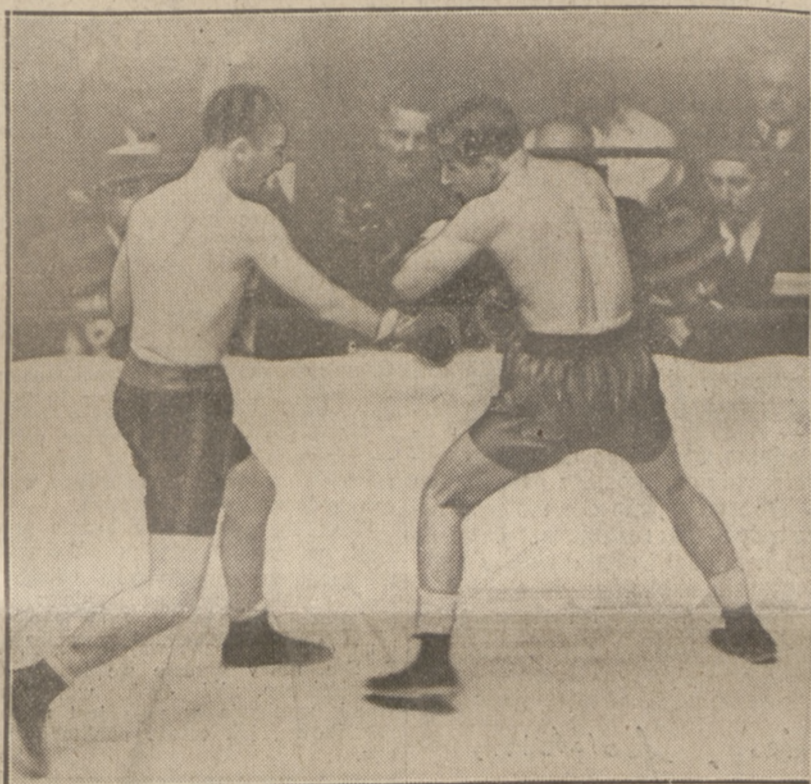
A propos Nurmiego. Żąda on już rozwodu ze swą żoną. Nie mieszkają już razem.

Jak się dowiaduje z Turku młoda żona Nurmiego, Sylvi nie jest zadowolona z małżonka; Paavo był zawsze i pozostanie typowym samotnikiem, który nie nadaje się do małżeństwa. Syn Nurmiego Matti Johannes pozostanie przy żonie, a sąd już rozpatruje skargę rozwodową. Małżeństwo trwało więc zaledwie jeden rok.

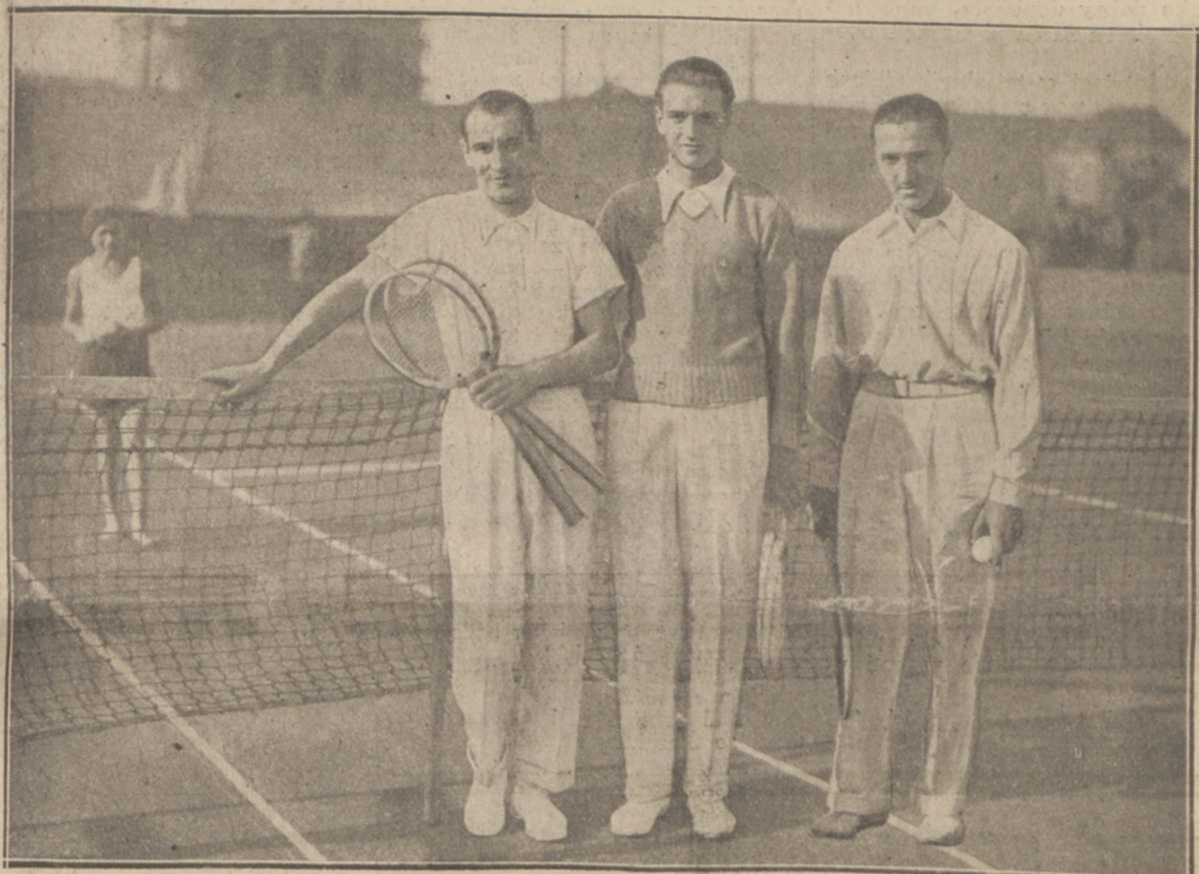
W Szwecji rozegrano pierwszą część mistrzostw w Boras (miasto rodzinne znanego Lindgrena). Wyniki były następujące: 4x100 mtr. Goeta 42,8; 4x400 mtr. Goeta 3:22,8, 2) Oegryte 3:23,6; 4x1500 mtr. Mode 16:32; dziesięciobój Dahlgren 7811,835 pkt. rekord szwedzki. Wyniki: 11.3 - 684 - 12. 78 - 170 - 52, 7 - 15 . 7 - 39. 73 - 330 - 53, 13 - 4:37.8.

Maraton długości 40 klm wygrał Enochsson w niewiarygodnym czasie 2:19:12. Tłomaczy się on tem, że start był znacznie wyżej niż meta. Mimo to Enochsson, który jest też dobrym narciarzem i dzięki temu ma wspaniałe warunki, jest jednym z najlepszych maratończyków północy i ustępuje może tylko paru Finom.

G. Jansson.



DWAJ POGROMCY RANA
Billy Petrole Van Klaveren, spotkali się w meczu, przyczem Holender uległ Amerykaninowi w 6 rundzie k. o.



TRZEJ ZNAKOMICI REPREZENTANCI TENISU WŁOSKIEGO
Stefani, Tarconi i Sertorie; jutrzejsi przeciwnicy Polaków w meczu eliminacyjnym o Puhar Davisa na rok 1934



CHLUBY POLSKIEJ LEKKIEJ ATLETYKI
(Od lewej:) Lewinówna (Makabi Wilno), Cejzikowa (A. Z. S.—Warszawa), Janowska i Weissówna (Sokół—Pabjanice), były gośćmi Jagiellonji na zawodach w Białymstoku

Anglja pokonała Francję w meczu lekkoatletycznym w stos. 65¼ : 54¾. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 y: 1) Saunders 9,9, 2) Paul (F), 3) Reid (A); 220 y: 1) Reid (A) 22,2, 2) Engelhart (A), 3) Murdoch (A); 440 y: 1) Wolf 49,4, 2) Ward (A), 3) Skawiński (F); 880 y: 1) Keller (F) 1:57, 2) Scrimshaw (A), 3) Whitehead (A); 1 mila: Thomas (A) 4.20,8, 2) Riddell (A) 3) Normand (F), 2 mile z przeszkodami: 1) Bailey (A) 10:23, 2) Evenson (A), 3) Rerolle (F); 3 mile: 1) Rochard (F) 14:41, 2) Lefevre (F), 3) Denison; wwyż: Bradbrocke (A) 188, 2) Gray (A), 3) Tribet (F), wdal: Paul (F) 722, 2) Helm (F), 3) Feret (F), tyczka Vintousky (F) 369, 2) Crepin (F), 3) Philipson (A); kula: Duhour 14,74, 2) Drecq (F), 3) Noel (F), dysk Noel (F) 48.09, 2) Winter (F), 3) Bell (A), sztafeta olimpijska: 1) Anglja 3:38, 2) Francja.



Samolot knt. Skarżyńskiego, RWD 5 - bis, ląduje
Pierwszy Polak — zdobywca Atlantyku i rekordzista świata, wrócił wczoraj do Warszawy, witany entuzjastycznie.

LONDYN, 2. 8. — Tel. wł. — Mercedes Gleitze zaatakowała dziś po raz drugi kanał La Manche. Koło południa wystartowała ona z Dover i o godz. 5 popoł. przepłynęła 13 klm. Już jednak w godzinę potem zrezygnowała z próby.



JERZY DE STEFANI



VALENTE TARONI

Podczas pierwszego treningu po przyjeździe do Warszawy na korcie Legji.



CZTERY GODZINY OCZEKIWANIA
Sedzlowie z niecierpliwością wyglądają przybycia opóźniających się zwycięzców wyścigu kolarskiego Kraków—Lwów. Pierwszy od prawej ofiarodawca puharu p. Adamo wski



RUDOLF KRENEK
b. gracz praskiej Sparty i Viktorji (Pilzno), już drugi miesiąc trenuje piłkarzy łódzkich

Czy mamy szanse pokonania Włochów?

Trzy dni emocyj tenisowych w Warszawie. Polacy walczą o prawo rewanżu na Holandji

Tenis polski przeżywać będzie w piątek sobotę i niedzielę wielkie ale i odpowiedzialne dni. W oficjalnym meczu o puhar Davisa spotkamy się z reprezentacją Italji, aby udowodnić swe prawa do ekstraklasy, do wielkich meczów roku przyszłego.

Zadanie zdawałoby się ponad nasze siły. Zbyt wiele tytułów ma bowiem za sobą zarówno Italja, jako drużyna, jak i de Stefani jako singlista, aby ktokolwiek w Europie mógł podejrzewać nas o zwycięstwo. Italja, dwukrotny finalista Davis Cupu, Stefani, pogromca Perryego, Menc'a, Satoh; finalista mistrzostw Francji wszak to mocarze tenisu światowego.

A jednak ci co obserwowali nasze przygotowania, postępy naszej formy, ci co widzieli Włochów na treningach i czytali ostatnie ich wyniki nie są usposobieni tak pesymistycznie.

Szanse zwycięstwa egzystują, są realne a sukces zależy tylko od nas i nie będzie wcale cudem.

Przedewszystkiem tenisiści polscy zrobili wszystko co było w ich mocy, aby przygotować się do tego spotkania. Udało im się to dzięki pomocy Koželuha znakomicie, tak jak nigdy dotąd.

Zarówno Hebda jak i Tłoczyński są w formie doskonałej. Niewiele im ustępuje Wittman, odkryty nadto jako dobry doublista, który może i powinien zastąpić słabego Stolarowa.

A jakież jest w tej chwili oblicze Włochów. Ich as atutowy de Stefani napewno nie jest w formie rekordowej. Być może na treningach w Warszawie pokazywał tylko część tego co potrafi. Ale raczej należy przypuszczać, że istotnie w tej chwili nie potrafi on więcej. Tak przynajmniej mówi porażka jego z Anker Jacobsonem w Szwecji.

Stefani taki, jakim widzieliśmy go w Warszawie, jest tenisistą bardzo niebezpiecznym. Jego forhand ma szybkość pioruna, który trafia zawsze na koniec placu lub na jego boki. Nie uznaje on nieuplasowanego odbicia piłek. Jego bekhend mniej agresywny, też jednak nie pozwala stać w miejscu przeciwnikowi. Ale przy tem wszystkiem brak Stefaniemu gry przy siatce, brak startu do piłki i szybkości. Stefani nie umie dobiec do piłek skróconych nie umie zagrać w trudnych dlań sytuacjach.

Sertorio nie jest ani lepszy ani gorszy niż wówczas, gdy w Warszawie gromił Tłoczyńskiego i Hebdę. Ale wówczas trafił on na katastrofalną formę graczy polskich, najniższą jaką notowaliśmy w ciągu ostatnich lat. A teraz forma nasza jest naprawdę szczytowa. Sertorio jest improwizatorem przy siatce, nadużywa jednak tego atutu posuwa się czasami w swych wycieczkach do „bezczelności". Udaje mu się to, gdy trafia na graczy załamanych psychicznie, jakiemi byli w czerwcu Polacy. Nie powinno się udać teraz, po dwu tygodniach pracy z Koželuchem. A jeśli parę minięć, parę udatnych lobów powstrzyma zapał Włocha, wówczas pozostanie z niego przeciętny tenisista, który był gromiony przez Baworowskiego i Jaenckego.

Wreszcie double włoski. Zapewne ma on za sobą większe sukcesy niż Polski, ale tylko dlatego, że Polacy tych sukcesów dotąd wcale nie mają. Taroni jest młodym talentem włoskim odkrytym dopiero tego roku. Tak jak każdy talent, ma czasami zagrania kapitalne, przeplatane jednak szalonemi błędami. Ale w parze z Sertorio ani z de Stefanim, nie wydawał się nam tak groźny, aby nie mogła go pokonać para polska która zagra choćby na 80 proc. swych teoretycznych możliwości.

Pozatem mamy jeszcze jeden poważny atut, którego nie można lekceważyć. Nie mamy nic do stracenia — Włosi wszystko. Włosi są świadomi odpowiedzialności na nich ciążącej, są też świadomi trudności tego zadania i swej słabości, wynikłej choćby z tego, że nie przysłano do Polski Rada. To też Włosi już teraz denerwują się, są w rozterce.

Być może losowanie nie było dla nas pomyślne: zapewne lepiej by było, aby mecz Tłoczyński—Stefani, klucz prawdopodobny całego spotkania, odbył się dopiero w niedzielę.

Ale i tak nie jest źle. Przynajmniej odrazu po pierwszem spotkaniu będziemy wiedzieli na którym świecie jesteśmy. Bo jeśli Hebda w w pierwszym meczu przegra z Sertorio, możemy się pożegnać z Davis Cupem. A jeśli wygra — i to wygra pewnie — to wzmocni to morale naszej drużyny.

Potem grają Stefani—Tłoczyński. Jeśli Włoch przegra — to pożegna się on z Davis Cupem. Jeśli jednak zwycięży, wówczas nie będzie to naszą klęską, ba nawet porażka nie załamie naszej wiary, naszego morale. Będzie to naturalne.

Jeśli następnie double przegramy jednak, to i to nie będzie jeszcze wynikiem spodziewanym.

I dopiero mecz Hebda—Stefani otwierający ostatni dzień walk może przekreślić nasze nadzieje.

Ale pamiętajmy, że Hebda nie miał dobrego sezonu w r. b. To też napewno będzie chciał wykazać, że zarówno ostra krytyka, która go spotykała była niesłuszna, jak i będzie chciał podziękować tym, którzy sądzili go łagodnie, wierząc w jego gwiazdę i w jego talent.

To też nie zdziwimy się, jeśli porażka Stefaniego narodzi się właśnie na meczu z Hebdą.

Naturalnie do tego żeby wygrać mecz z Włochami trzeba spokoju, prawdziwej woli zwycięstwa, przytomności umysłu, trzeba pamiętać, że nikt nie potępi naszych graczy jeśli przegrają, bo na to jest przygotowany cały świat i będzie to zupełnie normalnym wynikiem. Ale trzeba też pamiętać, że jeśli potrafią wyłowić tę niewielką szansę zwycięstwa, która egzystuje, wprowadzić ją w czyn, sport polski napewno będzie umiał to ocenić.

Śląsk czy Warszawa?...

Przed „małemi mistrzostwami Polski" w basenie stolicy

Doroczny mecz pływacki Warszawa — Śląsk jest zawsze generalną próbą przed mistrzostwami Polski. Tego roku wobec upadku pływactwa krakowskiego, poza Śląskiem i Warszawą inne okręgi mało będą miały w mistrzostwach do powiedzenia. Dlatego też niedzielny mecz śmiało będzie można nazwać małemi mistrzostwami Polski.

Nagrodę miasta Warszawy w dwuch poprzednich latach zdobył Górny Śląsk — w r. 1931 — wygrał gładko 77:59 punktów, rok 1932 przyniósł walkę ostrzejszą — 63:61. Co będzie w tym roku?

Kwestja jest zupełnie otwarta. Taksamo jak w ramach meczu odbędzie się szereg bardzo emocjonujących pojedynków indywidualnych, tak samo emocjonującą będzie walka drużyn o puhar.

Ze spotkań indywidualnych najciekawiej zapowiada się mecz Karliczek-Bocheński na 400 m. Ślązak ostatniej niedzieli płynąc na 400 m. „po drodze" pobił rekord Bocheńskiego na 300 m. Nieco wcześniej zmiótł z powierzchni ziemi nowy rekord Bocheńskiego na kilometr, poprawiając go o przeszło pół minuty.

Karliczek jest więc u szczytu formy w crawlu. Ale i Bocheński mimo porażek Budapeszteńskich nie jest tem zły. Wszystko przemawia za tem, że warszawianin zwycięży — pewnem jest jednak to, że jeszcze nigdy w Polsce nie miał Bocheński tak groźnego przeciwnika... Pewnem jest i to, że w tej walce musi pęknąć rekord polski na 400 m. (5:17) ustanowiony przed trzema laty w Gandawie, rekord, o który Karliczek już się ocierał.

Niemniej ostra będzie walka o trzecie miejsce na 400 m. między Szrajbmanem a Karliczkiem II, którzy reprezentują klasę zupełnie równą (ob. 5:50).

W setce ciekawa będzie walka tylko o drugie miejsce między Karliczkiem a Szwankowskim. Tu Bocheński wygra łatwo, a Walter będzie zapewne zamykać pochód.

W pływaniu nawznak Karliczek jest zupełnie niedościgły. Walczyć będzie z Jastrzębskim i Choiną tylko drugi ze Ślązaków Pawlik.

W żabce Warszawa będzie zdecydowanie górą. Szrajbman — Choina to para, której Śląsk, pozbawiony obecnie Kaputka, nie może nikogo poważnego przeciwstawić. W tej konkurencji walkę interesującą stoczy tylko Szrajbman z zegarkiem. Zejdzie poniżej 3 minut czy też nie?

Do ciekawych konkurencyj należeć będą skoki. O ile w wieży Warszawa nie odegra wielkiej roli, nawet w nieobecności Maerza, o tyle na trampolinie świetny obecnie Pietrzykowski ma wszelkie szanse, by wyjść zwycięsko z walki z Bregułą czy Ziają.

Obie sztafety panów są wielkim znakiem zapytania. Na 3x100 m. trzema stylami mamy drużyny zupełnie równe. Karliczek nawznak wyrobi tyle samo na Jastrzębskim, co Szrajbman II i Bocheński na Bogucie i Walterze razem. Walka ta rozegra się na ostatnich metrach.

Na 4x200 m. st. dowolnym sytuacja jest równie niejasna. Karliczek I dorównuje niemal Bocheńskiemu, Barisch — Szrajbmanowi, Karliczek II — Makowskiemu. Zwycięstwo drużynie stołecznej wyrobić może tylko Szwankowski, którego start nie jest jednak pewny.

W konkurencjach pań Kratochwilówna, która bawi od paru dni w Warszawie, zwycięży pewnie na 100 i 400 m., Morawska, która jest ponoć w świetnej formie, jest równie pewna na 100 m. nawznak, liczyć się tu można nawet z pobiciem rekordu polskiego.

W stylu klasycznym cała „stara", t. zn. dwudziestoletnia, gwardja wycofała się. O sukcesie po Jarkuliszównie walczą ze zmiennem szczęściem Chomiakówna z Legji i Pritschówna z Giszowca. Żadna z nich nie dorównuje jeszcze naszej rekordzistce, ale obie są w okresie wielkich postępów. Reprezentują one obecnie klasę zupełnie równą.

W tych warunkach Warszawa wygrywa obie sztafety kobiece zupełnie zdecydowanie. Trio Morawska — Chomiakówna — Kratochwilówna na 3x100 m. trzema stylami — to przecież reprezentacyjna drużyna Polski.

Jeżeli Śląsk wygra sztafety panów — przypuszczalnie punkty będą wyrównane i wtedy o zwycięstwie w meczu zadecyduje piłka wodna.

Śląsk reprezentowany będzie przez EKS w stanie czystym. Warszawę reprezentować będzie AZS, osłabiony brakiem Makowskiego, ale za to wzmocniony Bocheńskim w napadzie i na obronie Rozencwaigiem z Z. A. S. S-u, który wydaje się lepszy od Karpińskiego. W tych warunkach wynik spotkania w polo jest równie zagadkowy, jak całość punktacji meczu.

S.

Karel Koželuh

żegna Warszawę

— Czy można pana prosić o krótki bilans swej dwutygodniowej pracy? — pytam Koželuha.

— Właściwie to niewiele nowego mam do powiedzenia. Trening przygotowawczy chciałem poprowadzić tak, aby graczy polskich utrzymać albo wprowadzić w kondycję fizyczną. Pokazałem im tylko jak grać, by w ciągu całego meczu być świeżym i wytrzymać tempo gry. A tego chłopcy się nauczyli.

Tłoczyński zrobił duże postępy. Poprawił sobie znacznie serwis, trochę forhand, choć ten nie jest jeszcze tak pewny jak jego bekhand. A pozatem nauczył się nie młócić bezmyślnie ale rozumnie się eksploatować. W kondycji jest bardzo dobrej, a pogłoska, jakoby miał muskuł nadwyrężony nie odpowiada prawdzie. Był on trochę przemęczony treningami, bo nigdy tak uciążliwie i systematycznie nie pracował. Nie dziwię mu się wcale, bo i ja dziś po dwóch tygodniach warszawskich czuję się zmęczony, a przecież jestem do takich rzeczy przyzwyczajony.

Hebda jest ciągle niestały w swej formie a raczej klasie. Jeśli zagra tak jak potrafi to sukces murowany, ale czy tak zagra, to chyba Bóg raczy wiedzieć. A ma chłopak niebywały talent. I u niego jak i Tłoczyńskiego bekhend jest pewniejszy niż forhand. Obaj powinni pobić drugiego Włocha, nawet gdyby nim był Morpurgo, cóż dopiero jeśli nim będzie Sertorio.

Wittmann jako singlista mniej wchodzi w rachubę, niż jako dublista. Jego ociężałe nogi są przeszkodą w poważniejszych spotkaniach.

Stolarow ma przebłyski wielkiej klasy ale tylko przebłyski.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że nie wiem czy wielka odpowiedzialność na meczu z Włochami nie wpłynie ujemnie na poziom gry Polaków. A jednak obaj przeciw Stefaniemu grać powinni bez żadnego ryzyka. Jest to gracz tak wielkiej klasy, że przegrana z nim nikomu wstydu przynieść nie może. Nie mają więc chłopcy czego się obawiać. Gra ze Stefanim jest specjalnie ciężka ze względu na jego oburęczną grę.. Niejednego rutyniarza wyprowadził on tem z równowagi.

— A dubl to ciągle wielka niewiadoma. Mojem zdaniem największe możliwości posiada para Hebda — Tłoczyński, ale oni też się rzeczywiście nie rozumieją. Obaj są jednak młodzi i obaj niekiedy mają przebłyski dublistów. Wartoby było zwrócić uwagę na trening tej pary.

Na pożegnanie polskim sportowcom i czytelnikom „Przeglądu Sportowego"

Karel Koželuh

Hallo! Tu znowu Liga!

Liga staje do 2-ej serji rozgrywek. Dwie nowe szóstki drużyn startują teraz pod zupełnie realnemi hasłami: mistrzostwo i spadek!

Starzy znajomi z rundy eliminacyjnej Legja i Pogoń, zmierzą się po raz 3-ci w Warszawie. Dwa pierwsze wyniki brzmiały niekorzystnie dla wojskowych: przegrali oni we Lwowie 0:2 i zremisowali 3:3 w stolicy. Okoliczności tych meczów pozwalają jednak mniemać, że tym razem Legja wyjdzie z walki zwycięsko.

Druga niedzielna para „elity", to Ruch i Ł. K. S. Mecz odbędzie się w W. Hajdukach i powinien dostarczyć nam porównania poziomu gry pierwotnych grup. Typujemy Ślązaków na 100-procentowych faworytów.

W grupie „spadkowej" materjał porównawczy da nam mecz Czarni — Podgórze we Lwowie, gdzie gospodarze z natury rzeczy muszą uchodzić za przypuszczalnych zwycięzców.

Garbarnia i Warta wystąpią jako czwarta niedzielna para, w Krakowie. Dwukrotnie zwyciężali poznańczycy 1:0 i 5:0. Obecnie spotka ich zdaje się srogi rewanż.

Sędziami niedzielnych meczów ligowych i o wejście do Ligi będą: ŁKS — Ruch p. Schneider, Legja — Pogoń p. Rutkowski, Garbarnia — Warta p. Seeman, Czarni — Podgórze p. Walczak. Wejście do Ligi: Polonja (Bydgoszcz) — Legja p. Gunowski, Polonja (Warszawa) — Turyści p. Glinka, Olsza — Unia p. Knobel, Polonja (Przemyśl) — Strzelec p. Brach, 4 dyw. panc. — 76 p.p. p. Bandoła.

Przed spotkaniem z Austrją

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Austrją (Król. Huta, 15 b. m.) ulec musi zmianom. Przedewszystkiem obaj sprinterzy, przewidziani w składzie przez P.Z.L.A. odmówili już swego udziału. „Przyspieszona" kuracja chorej nogi Trojanowskiego II nie dała, oczywiście, rezultatu i nasz rekordzista już po pierwszym treningu musiał zrezygnować narazie ze swoich projektów. Sikorski również nadesłał list do P.Z.L.A., odmawiając startu w meczu z Austrją, gdyż, jak twierdzi, musi się zająć poratowaniem zdrowia (choroba żołądka).

Z pocieszających wiadomości zanotować możemy powrót na bieżnię Kostrzewskiego, który po urlopie trenował już na bieżni AZS'u z Kuźmickim i zademonstrował formę znakomitą. Dla niego też musi się znaleźć miejsce w sztafecie 4x400 mtr., a kto wie, może nawet na 400 mtr. indywidualne (zamiast Marcińca).

O Kucharskim, wyraża się w samych superlatywach trener Cejzik. Podczas meczu Białystok — Wilno, średniodystansowiec Jagielonji biegł w sztafecie osiągając na 400 mtr. czas poniżej 51 sek. 4:06.4 na 1500 mtr. uzyskał zupełnie lekko, będąc dalekim od wydania z siebie pełnego wysiłku.

Byłoby bardzo pożądanem, aby nasi oszczepnicy, skoczkowie wdal (Nowak) i długodystansowcy, odkryli swoje karty (obecną formę) jeszcze przed dniem 15-go sierpnia. Powinno się im dać ku temu okazję.

Pewne światło na siły Austrjaków rzuci dopiero mecz Wiedeń — Katowice, który odbędzie się na dwa dni przed spotkaniem międzypaństwowem.

Bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa wzbudził wśród klubów stolicy żywe zainteresowanie. Już dzisiaj 13 klubów zgłosiło swoje drużyny (20 ludzi), a mianowicie: AZS, Warszawianka, Amatorski, Orzeł, Policyjny, Legja, Kadra, Strzelec (2 lub 3 drużyny), Świt, Makabi, Pocztowy K. S. i Sokół (2 drużyny).

Odpowiedzi Redakcji

P. Zbigniew Orz., Łuck. Rekord na torze Monthlery należy do Breau — 93.484 klm.-godz.

P. Lech Lang., Ciechocinek. Pisaliśmy już o tem wielokrotnie. Cochet po raz pierwszy pobił Tildena w mistrzostwie Ameryki roku 1926 w pięciu setach: Lacoste w roku 1925 w Challenge Round z Ameryką. Mistrzem U. S. A. w roku 1930 był Doeg.

Mistrzem Francji roku 1931 był Borotra. Polska grała w roku 1932 z Holandją 4:1 i z Anglją 1:4. Crawford pobił Austina 4:6, 6:2, 6:2, 6:3, Crawford z Perrym nie grał tylko z Lee. Austin przegrał z Satoh, Perry z Farquharsonem. Vines przegrał dwa razy z Crawfordem i raz z Mc. Grathem. Inne odpowiedzi wymagają artykułu.

P. Henryk. Kam. Pionki. Tak obszernych danych drukować nie możemy.

Dr. Ihitro. W-wa. Te same uwagi drukowaliśmy już. Pozatem artykuł jest spóźniony o dwa tygodnie.

P. Niez. Tarnów. Do związku przyjmowani są tylko dziennikarze zawodowi, utrzymujący się z pracy piórem.

Nowy mistrz Polski już przegrywa...

Klaus zwycięża Pusza w środowych zawodach na Dynasach

Środowy wieczór wyścigów kolarskich na Dynasach miał trzy momenty zasadnicze. Pierwszy — to niespodziewana klęska Pusza w walce z Klausem, drugi — piękne zwycięstwo Popończyka nad koalicją Legji, Targoński — Michalak i wreszcie trzeci — to żałobna karta w wyścigu za motorami.

Wyścig lotności składał się z trzech trójkowych spotkań. Pusz i Klaus spotkali się dwa razy. Za pierwszym razem Pusz zwyciężył pewnie, w najlepszym czasie 13 sekund. Za następnem spotkaniem Klaus uciekł w dobrym momencie, a atak Pusza z trzeciej pozycji nie zapewnił mu nawet drugiego miejsca. To zadecydowało o triumfie ostatecznym Klausa, który zademonstrował piękne zacięcie i dużo nadziei na przyszłość. Mimo to wczorajsze zwycięstwo uznać musimy raczej za przypadkowe.

Wyścig dla długodystansowców rozegrany w trzech aktach, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Popończykowi. Wygrał on pewnie bieg premiowy (5:24,4) przed Michalakiem i Targońskim, odpadł wprawdzie w wyścigu australijskim (raczej przez lekceważenie, choć zdawało się nam, że to chyba Karle był wówczas za Popończykiem), ale w wyścigu na 10 klm. (5:16,8) wygrał wszystkie finisze, mimo, że Michalak i Targoński zatruwali mu życie w sposób — doprawdy wyrafinowany.

Trzy biegi za prowadzeniem motorów skończyły się małą kompromitacją. Z trzech motorów, początkowo jeden tylko dał się nakłonić do meczącego wysiłku. Rozegrano więc spotkanie 5 klm. na czas, w którym zwyciężył Feige (4:32) przed debjutantem Oleckim (4:44) i Bryszkem. Olecki prowadzony był kiepsko przez Kowalskiego, ale bodajże więcej winy spada na niego samego. Jechał zdecydowanie nierówno, w krótkich tylko momentach wykazując swoje, zdaje się, że naprawdę duże, możliwości.

W drugiem spotkaniu (10 klm.) historja się powtórzyła. Tym razem ruszył już do boju i drugi motor i Olecki startował razem z Feigem. Kolarz Legji „urwał się" dwa razy, na czem stracił prawie całe okrążenie, a końcowy doskonały finisz przyniósł mu w zarobku blisko trzy czwarte straconej odległości. Feige osiągnął czas 9:24,4".

Ostatnie spotkanie zapowiadało się bardzo ciekawie. Olecki zgrał się już nieco ze swoim leaderem i pchany wyraźną żądzą rewanżu, z miejsca mija Feigego, nadrabiając na połowie dystansu 200 metrów przewagi.

Tutaj nastąpiła jednak mała tragedja. Samowarek Kowalskiego, pamiętający niewątpliwie jeszcze czasy wystawy paryskiej i dobę tramwajów konnych, na 8-ym kilometrze wydał ostatnie tchnienie i Olecki pozostał na torze sam.

Niekulturalna publiczność, zamiast uczcić padłego na posterunku odkryciem głów, pożegnała wyprowadzanego nieboszczyka przeciągłym gwizdem. Feige wygrał walkowerem w bardzo mizernym czasie 15:01,8 sek.

Olecki zapowiada się od swego przeciwnika znacznie lepiej. Co jest wart naprawdę, zobaczymy za dni dziesięć, kiedy to organizatorzy (co przysięgali przez głośnik) mają sprowadzić „specjalne motory".

Publiczności dużo. Organizacja byłaby bez zarzutu, gdyby nie te historje z motorami, które możnaby coprawda, wcześniej wypróbować.

W. T.

P. Z. T. W. też nie bez grzechu

Po wyprawie osad wileńskich do Pragi

Występ wioślarzy wileńskich w Rydze na wielkich międzynarodowych regatach wioślarskich zakończył się porażką sportu polskiego, gdyż w Rydze start osad wileńskich był reklamowany jako osad Polskich. Nasuwa się więc pytanie dlaczego P. Z. T. W. postąpił tak lekkomyślnie, pozwalając na start wilnianom w regatach, w których brały udział osady niemieckie z Królewca, które okazały się bezkonkurencyjne.

Dzisiaj, gdy przestaliśmy szafować paszportami zagranicznemi, zwracając wielką uwagę na możliwości zwycięstwa, dziwnem wprost wydaje się postępowanie władz wioślarstwa polskiego. Rozumiemy doskonale, że dla sportu wileńskiego nawiązywanie stosunków z Łotwą ma ogromne znaczenie i w danym wypadku nie chcemy obarczać winą wioślarzy wileńskich.

Żal mamy do P. Z. T. W. tem większy, że akurat wioślarze z W. T. W. mieli wolny termin i, co ciekawsze, że będąc na regatach w Trokach wyrażali chęć wyjazdu na Łotwę. Nikt więc nie znalazł się kogo mogła bliżej ta sprawa zainteresować. Szkoda.

Nawiązując do regat w Rydze, to powiedzieć trzeba, że wilnianie dali z siebie wszystko. Witkowski tak samo zresztą, jak i zwycięzca jego byli na mecie „skonani", a najlepszym tego dowodem, że obaj wioślarze kilkadziesiąt metrów przed metą przestali wiosłować wyczerpani morderczą walką. To samo było w biegu czwórek, w którym wilnianie walczyli z osadami z Królewca, a trzeba wiedzieć, że osada z klubu „Germania" Królewiec jest jedną z lepszych osad Rzeszy.

Wioślarstwo Polskie musi więc teraz koniecznie zrehabilitować się i w roku następnym do Rygi wysłać najlepszą osadę.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego rozpocznie się w dn. 4 b. m. i potrwa do niedzieli 6 sierpnia. Udział w nim wezmą Tarnowski, Horain Liebling, Bratek, Herbst, „Jaworski" Altschüller, a wśród pań Austrjaczka Wolf, Jędrzejowska, Pozowska, Orzechowska, Groblewska, Boniecka

W meczu drużynowym o mistrzostwo Polski w tenisie WLTK pobił w Grodnie Cresovie w stosunku 5:2. Barwy WLTK reprezentowali Spychała i Wojciechowski. Grodno zdobyło dwa punkty w. o. za gry pań. Gracze warszawscy nie oddali ani jednego seta.

Kronika boksera

Listę najlepszych polskich internacjonałów bokserskich za sezon 1932-33 ogłosił P.Z.B. W sezonie tym odbyły się cztery spotkania międzypaństwowe (z Italją 8:8, z Austrją 9:7, z Niemcami 2:14 i z Szwecją 8:8). Na pierwszem miejscu tej listy figurują dwaj łodzianie: mistrz Polski Henryk Chmielewski i Józef Garnczarek z 6 pkt., na drugiem — Polus (Poznań) — 5 pkt., na trzeciem — Sipiński — 4 pkt., na czwartem — Misiorny (Poznań) i Klimczak (Łódź) — 2 pkt., na piątem — ostatniem miejscu — Cyran (Warszawa — 1 pkt.)

Stahl, wysłużony już bokser IKP otrzymał zwolnienie ze swego klubu i zgłosił przystąpienie do Hakoahu.

Śląsk — Poznań, mecz pięściarski odbędzie się w dn. 3-cim września b.r. Do zawodów tych, które odbędą się w Katowicach, wyznaczono następującą reprezentację: waga musza — Jarząbek, w. kogucia — Nawa, w. piórkowa — Rudzki, w. lekka — Zachied, w. półśrednia — Gburski, w. średnia — Makosz, w. półciężka — Wystrach, w. ciężka — Wocka.

„Au revoir Coup, mais non adieu!..”

Mimo porażki z Anglją, Francuzi liczą na odzyskanie Puharu Davisa w roku przyszłym

PARYŻ, 31.7. — Zdawało się, że utrata Puharu wywoła w Paryżu morze lamentów i żałobę narodową. W istocie po pierwszych niepowodzeniach piątkowych nastrój był grobowy. Niedziela jednak dodała nieco otuchy Francuzom. Dziś się już mówi „Au revoir Coupe, mais non adieu“!

Cała ta pociecha wynika ze zwycięstwa Cocheta nad Austinem. Wszyscy orzekli, że Cochet jest skończony, tymczasem ex-mistrz jeszcze raz pokazał pazury.

Jeszcze większa radość zapanowała dzięki dzielnej postawie Merlina w meczu z Perrym. Merlin jest obecnie na ustach całej Francji i na nim to są pokładane największe nadzieje na przyszłość i na powrót puharu nad Sekwanę. Merlin w rzeczy samej zaskoczył swą formą i Lacoste miał rację, że ani Boussus ani Bernard nie zdobyliby się na tak zaciętą walkę. A Merlin ma dopiero 23 lata i może zrobić niejedną niespodziankę. Tak więc mamy nowego muszkietera i to „a la latający Bask“.

Czy jednak Francja nie straci wkrótce — Cocheta? Dziś rozeszła się po Paryżu sensacyjna pogłoska, że Cochet już po raz ostatni grał w Davis Cupie. Mało tego, coś się przebąkuje, że ex-mistrz przejdzie wkrótce na zawodowstwo.

Poco?

To jest dość proste. Olbrzymi stadjon w Roland Garros, bez finałowych meczy o puhar Davisa może łatwo zbankrutować. Mówią tu, że utrata puharu pchnie tenis francuski na tory zawodostwa. Żeby amortyzować stadjon trzeba będzie urządzać wielkie mecze zawodowców: Tilden, Najuch, Nüsslein et Co... a z drugiej strony Plaa, Zuzanna Lenglen no i... Cochet.

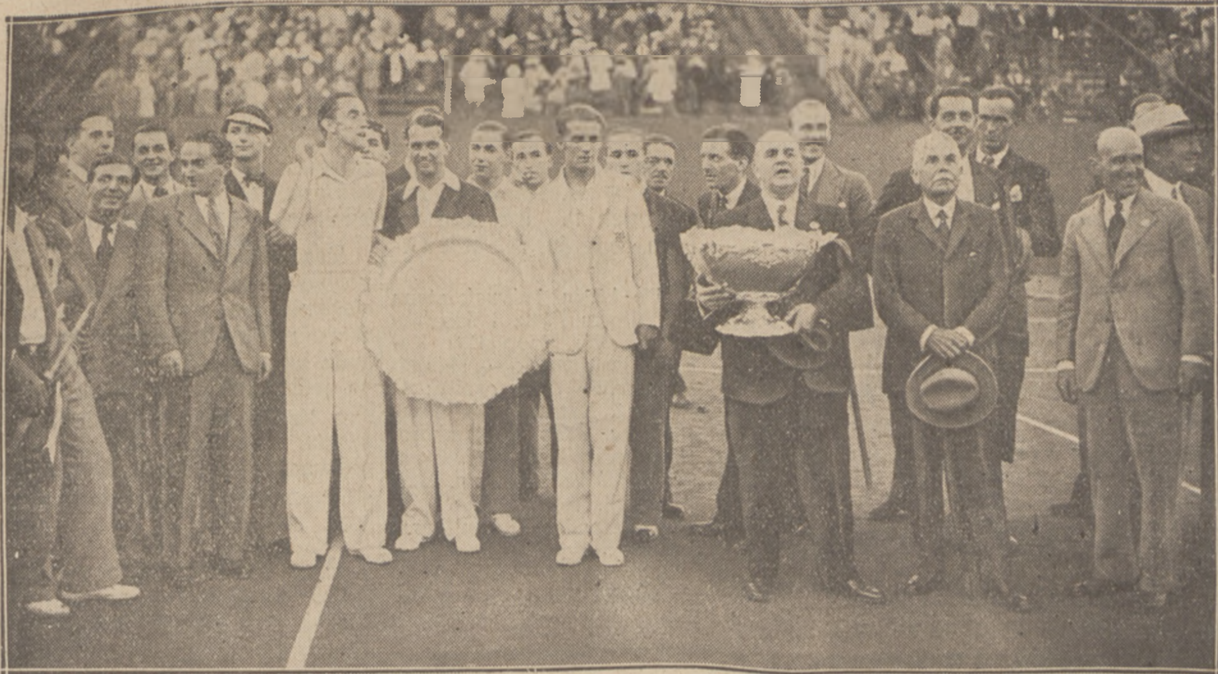
A proszę nie zapominać, że pożegnalny mecz dał zgórą 2 miljony franków dochodu.

Posłuchajmy teraz co mówią aktorzy wielkiego meczu:

Borotra: To było niewymownie smutne oddawać puhar. jedyna dla nas pociecha to wygrana Cocheta, no i piękna postawa Merlina podczas meczu z Perrym. Jestem najzupełniej pewien, że nie byłbym w stanie tak dobrze zagrać jak Merlin.

Gdyby Merlin nie stracił w drugim secie setbolu, Puhar by pewnie został wśród nas.

Cochet twierdzi, że do meczu z Perrym zabrakło mu 8 dni treningu i nie wytrzymał tempa (już oddawna prasa francuska alarmowała, że Cochet zbyt mało trenuje).



PO 21 LATACH PUHAR DAVISA WRACA ZNOWU OD ANGLJI
Perry i Austin odebrali z rąk Francji zaszczytne trofeum tenisowe, które ostatnio, w roku 1912-ym; zdobyli ich rodacy Parke i Dixon w meczu z Australja.

Merlin narzeka, że pod koniec meczu z Perrym nie był wcale zmęczony, tylko kurcz go łapał w prawą rękę.

A Anglicy: Austin zachwycony jest Merlinem i przepowiada mu wielką przyszłość. Nazywa go za jego wspaniały forcing „Carpantierem kortów“. Uważa on, że to Perry wygrał Puhar dla Anglji, Anglik grał bowiem przeciw Merlinowi w warunkach wprost fatalnych.

— Nie wiem czy wszyscy sobie zdają sprawę co to jest grać przy akompanjamencie 15-stu tysięcy ludzi, z których każden życzy tylko powodzenia swojemu faworytowi. Miałem obawy, że Perry załamie się nerwowo.

— Przegrałem mecz z Cochetem, bo Francuz grał zbyt dobrze dla mnie. Uważam, że nawet w swej najwyższej formie, kiedy to bił Tildena, nie grał lepiej.

Cochet grał przy siatce doskonale, zauważyłem, że popsuł w II-gim secie tylko jedynego smecza. Byłem zdziwiony, że wygrałem pierwszego seta, gdyż wyczuwałem, że Cochet góruje nademną. Nie podobna go było lobować.

A cóż Perry — tego zawsze trzymają się jakieś żarty i kawały. Jeszcze przed samym odjazdem na prawo i lewo rozdaje swoje „Good bye“ ale zaraz dodaje:

— Obawiam się, że zbyt długo nie będzie u nas gościć ten puharek.

Austin wyjechał z Paryża wraz ze swą żoną, bodaj, że pierwszy z całej drużyny angielskiej, jest on spragniony wypoczynku. Nie chcę na razie słyszeć o tenisie. Ale Perrego już ponosi, już projektuje wyjazd na mistrzostwa Ameryki do Forest Hill.

Mam wrażenie, że stary Myers będzie miał w tym roku wiele kłopotu z ustawieniem swej sławnej listy.

Kaz. Gryżewski.



JESZCZE PUHAR NIE STRACONY!
Cochet, zwyciężając Austina, ponownie wzmocnił w sercach swych rodaków iskierke nadziei na końcowy sukces w walce z Anglikami



50.000 GIMNASTYKÓW
wzięło udział w wielkiem niemieckiem święcie w Stuttgardzie

Elita lekkoatletów Czechosłowacji

gościć będzie w niedzielę 6 VIII na meczu w Poznaniu

Praga w sierpniu.

Burzliwe były dzieje finalizacji spatkania lekkoatletycznego Praga — Poznań. Kilkakrotnie zapowiadane w innych terminach wreszcie dochodzi do skutku, a będzie przed zbliżającym się meczem Polska — Czechosłowacja, niezwykle cennym materjałem obserwacyjnym.

Praga bowiem w czechosłowackiej lekkiej atletyce gra rolę dominującą i poza kilkoma wyjątkami, jak: Mala, Koscak, Vitek czy Dostal reprezentacja stolicy jest identyczna z reprezentacją Republiki.

Niezwykle sumienne były przygotowania Czechów do tego spotkania. Już na kilka tygodni przedtem skład był ustalony, a w sobotę odbyły się uzupełniające eliminacje w niektórych konkurencjach. Reprezentacja tutejsza, która w piątek wyjeżdża do Poznania, przedstawia się następująco: 100 mtr. biegać będą Hejduk i Engel, który niezwykle szybko wraca do swej rekordowej formy. Już dziś dorównuje, on pierwotnie wyznaczonemu Kenickiemu, zarezerwowanemu wyłącznie dla 400-metrówek. Hejduk na niedawnych zawodach w Sztokholmie zajął trzecie miejsce za Metcalfem i Bergerem w czasie 10,6 sek. Engel z pewnością zejdzie poniżej 11 sek.

400 mtr. biegać będą Knenicky i Fischer, obaj mający już za sobą granicę 50 sek. Pierwszy w b. sezonie miał już 49,5, a w sobotę pobił rekord na 300 mtr. — 35,4 sek. W biegu na 800 mtr. wystąpi reprezentacyjna para Czechosłowacji: nowicjusz — Rosicky i dr. Drozda. Czas nowego talentu — 1.57 i rutyna starego Drozdy, biegnącego 1,58, tworzą z nich b. groźną parę.

Na 5 km. Hron poważnie zbliża się do 15:20. Jest jednak jak i nasi stayerzy bardzo niestały w swej formie. Towarzyszyć mu będzie Ledr, — zwycięzca sobotniej eliminacji w czasie 16:04.

Obaj skoczkowie wwyż Kratky i Czeszpiwa, regularnie skaczą 1.80 mtr., a że są bardzo utalentowani, zrobić mogą miłe niespodzianki. W skoku wdal rekordzista Hoffmann i Engel są dziś najlepszymi skoczkami w Republice i ocierają się o granice 7 mtr.

Gorsza jest sytuacja w tyczce, gdzie maksimum możliwości Votavy i Petniczka jest 3,50 mtr.

Atrakcją zawodów będą rzuty. Kula i dysk przyniosą sensacyjne spotkanie Douda — Heljasz, w którem Polak potwierdzić winien swój niedawny sukces sztokholmski. Partnerem Doudy będzie dr. Chmelik, w obu konkurencjach niezbyt świetny, tak że powinien ulec Tilgnerowi. W oszczepie wyznaczeni byli początkowo Pliscke i Slezaczek, ale pozycja ich wobec Mikruta i Turczyka była zgóry straconą, dokonano więc zmiany. Zwrócono się do przebywającego w Finlandji Klaska, aby wrócił do domu, a po drodze zatrzymał się w Poznaniu. Klasek przed wyjazdem swym do królestwa oszczepników miał stale ponad 62 mtr., a dziś spodziewają się po nim o wiele więcej. Partnerem jego będzie dr. Chmelik, zeszłoroczny rekordzista, również przekraczający 60-tkę.

Całość więc, pierwszorzędna, nastręczy Poznaniowi wiele rzetelnego trudu.

Na zakończenie zaznaczyć wypada, niezwykle charakterystyczny szczegół. Wschodnioczeski okrąg l. atletyczny, który tę wyprawę organizuje, podał zawodnikom do wiadomości, że ze względu na warunki jest w stanie płacić za zawodników tylko przejazd i to tylko od Pragi do Poznania. Resztę pokryć będą musieli zawodnicy z własnych funduszów!

Ciekawe, co powiedzieliby na podobną propozycję nasi mistrzowie?

m. l.

Przed 7-miu laty

Jak Francuzi odebrali Puhar Ameryce

Francja zdobyła puhar w roku 1927 bijąc Ameryke 3:2.

Stało się to we wrześniu na stadjonie tenisowym w Filadelfji. Barw Ameryki bronili Tilden i Johnston w singlu oraz Tilden i Hunter w doublu; barw Francji — Lacoste i Cochet w singlu, oraz Borotra, Brugnon w doublu. Nadzieje były niewielkie. W roku 1925 drużyna francuska w tym samym składzie przegrała 0:5, w roku następnym 1:4.

W pierwszej grze zmierzył się Lacoste z Johnstonem. Najlepszy technik Ameryki był zupełnie bezradny wobec niezwykle spokojnego i dokładnego „aligatora“ i przegrał po godzinnej walce w stosunku 3:6, 2:6, 2:6. Ale bardzo prędko Tilden odrobił stratę bijąc Cocheta 6:4, 2:6, 6:2, 8:6.

Niezwykle zażarta walkę stoczyły oba double. Wspaniale grały obie gwiazdy: Tilden i Borotra; znakomicie ich uzupełniali Hunter i Brugnon. Borotra nie pozwala się zaszachować piorunującemi drajwami Tidena, łapie je na rakietę, z volejów bierze smecze. Stan jest 2:2 setami. Amerykanie finiszują, prowadzą 4:0, Francuzi zaczynają mieć przewagę. Jeszcze Yankesi nie wygrali.

Nagle pada fałszywe rozstrzygnięcie krzywdzące Amerykan. Mimo powagi chwili Brugnon daje dwie piłki z rzędu w siatkę. Burzliwe owacje widzów nagradzają ten gest Francuza, który kosztować mógł zwycięstwo. Ameryka prowadzi 2:1.

Amerykanie są pewni zwycięstwa. Jeden punkt z pozostałych dwu spotkań muszą zdobyć. Ale oto Cochet bije Johnstona 6:4, 4:6, 6:2, 6:3 i jest 2:2. A w chwilę potem Lacoste gromi w porywającym swą precyzją meczu Tildena 6:3, 4:6, 6:3, 6:2.

Po siedmiu latach równie niespodziewanie, jak wówczas, Francja oddała puhar Anglji.

Kolarze Tour de France zarobili znaczne sumy na tym wyścigu. Ogółem było 750.000 fr. nagród. Zwycięzca Speicher otrzymał 90.000 fr. (zgóra 30 tysięcy zł.). Guerra i Aerts, głównie za zwycięstwa na etapach, po 62.000 fr., Archambaud 46.100 fr., maleńki Hiszpan Trueba 42.000 fr.



BOHATER PUHARU DAVISA
Fred Perry, po kryzysie formy podczas mistrzostw Francji i Anglji, błysnął talentem w dwu finałach Puharu Davisa wygrywając wszystkie swoje single. Jego zwycięstwa nad Vinesem i Cochetem, zadecydowały o nieoczekiwanem w r. b. zdobyciu Puharu przez Anglję

Triumfalny powrót

tenisistkw angielskich do Londynu z Puharem Davisa

Tenisiści angielscy byli powitani entuzjastycznie przy powrocie do Anglji. Dworzec Victoria był zamknięty od wczesnego rana, mimo to zaległy go niewidziane dotychczas tłumy widzów. Deszcz kwiatów spadł na głowy bohaterów spotkania, którzy przywieźli po 21 latach upragniony puhar zpowrotem do Anglji.

Puhar Davisa będzie wystawiony w Muzeum Brytyjskiem do roku następnego. Podczas podróży opiekował się nim Austin, którego prezes federacji francuskiej Gillou pożegnał temi słowy, „Niech pan tylko nie zostawi gdzieś puharu, zostawi go pan i tak w roku przyszłym“.

Istotnie choć Anglicy zapewniają, że tak prędko puharu nie wypuszczą, zdaje się, że nie pozostanie on w Anglji dłużej niż rok i przejdzie do Ameryki, lub wróci do Francji.

Anglja zdobyła po raz pierwszy puhar w roku 1903 i zachowała go do roku 1907, kiedy to oddała go Australji, odebrała go ona znów w roku 1912, by oddać w roku 1914 też Australji.

Wyścig kolarski dookoła Berlina wygrał Kijewski z Dortmundu, niewątpliwie Polak z pochodzenia, w czasie 6:38.29.6 przed Bartolomeusem, zwycięzcą z roku ubiegłego.

Cerati przebiegł 1500 mtr. w 3:56.6.



Zmagania drużyny francuskiej i angielskiej o puhar Davisa, w karykaturze Picota. Od lewej: „Marianna“ (Lacoste), Merlin, Brugnon, Borotra, Cochet, sędzia spotkania Radelsperger, Austin, Hughes, Perry, Lee i „John Bull“ (kapitan Anglików — Barret).

Palestyńczycy

wysyłają 60 zawodników na igrzyska do Pragi

Tel-Aviv, 26 lipca 1933 r.

Związek Makabi w Palestynie postanowił wziąć udział ze zdwojonemi siłami w Międzynarodowych Igrzyskach Makabi, które odbędą się w Pradze w dniach 20 — 27 sierpnia r. b.

Reprezentacja Palestyny składać się będzie z 60 osób: z piłkarzy, bokserów, lekkoatletów i gimnastyków, którzy już pilnie pracują.

O ile dojdzie do porozumienia pomiędzy Hapoelem i Makabi, nasza jedenastka piłkarska będzie najsilniejsza w Pradze. Gdyby do porozumienia nie doszło, to Palestynę reprezentować będzie mistrz piłkarski r. b. Makabi z Tel-Avivu.

Z bokserów napewno pojedzie Urkiewicz, Garbarz i Finn.

Najmocniejszym punktem Palestyny w Pradze będzie lekka atletyka, wzmocniona dzięki przyjazdowi Bersohnówny. Z pań pojedzie: Zelda i Szorana na 60 i 100 mtr.: dysk i kulę: Bersohnówna; panowie: 5 klm. i 1.500 mtr.: Frankl: 100 m.: Rozental; skok wwyż i wdal: Spiro.

Jest również możliwe, że b. mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów Minc, który obecnie osiedlił się w Palestynie, pojedzie poza konkurencją.

Opiekę nad całością reprezentacji naszego kraju i kierownictwo ekspedycji sportowej objął p. Z. Rusecki.

Około 10 b. m. reprezentacja Palestyny wsiądzie na okręt w Haifie, aby móc być w Pradze przed otwarciem Igrzysk i zapoznać się z terenem walki.

Rząd palestyński w osobie wysokiego komisarza, gen. Wouschupa udzielił ekspedycji państwowej naszego kraju poparcia moralnego i materjalnego.

List z Pragi

Cracovia na turnieju D. F. C.

W sporcie praskim zupełnie ucichło. Jest to konieczny wprost odpoczynek po zbyt licznych, denerwujących spotkaniach z ubiegłych tygodni. Pupil tutejszej publiczności, praski futbol, goi swe rany po klęskach w rozgrywkach o puhar środkowo-europejski i przygotowuje się, bez większego zresztą przekonania, do zbliżającego się spotkania Czechosłowacja — Jugosławia.

Bardzo interesująco natomiast zapowiada się turniej piłkarski D. F. C. w dniach 19 i 20 sierpnia, w którym oprócz Slavii i D. F. C. ma wziąć udział jeden z czołowych klubów słowackich, no i (co nas najwięcej interesuje) — Cracovia.

Po 10 więc latach Cracovia znowu zawita do Pragi. Wówczas przegrała 5:0 ze Slavią. Czy teraz osiągnie lepszy wynik, trudno coś powiedzieć, nie mając sprawdzianu w postaci wyników ze spotkań z drużynami czeskiemi. Wogóle teren praski jest bardzo ciężki. I Wisłę przed 5 laty nie lepszy spotkał los. Przegrała 5:0, chociaż do pauzy było 0:0.

Miesiąc sierpień stoi pod znakiem zawodów czesko-polskich. W najbliższych dniach, bo już 6 sierpnia, w Poznaniu odbędzie się mecz lekkoatletyczny Poznań — Praga.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Czesi urządzają 8 sierpnia mityng lekkoatletyczny z udziałem zawodników amerykańskich, na co my z braku funduszów nie mogliśmy sobie pozwolić.

Po rocznej przerwie dojdzie nareszcie do skutku i mecz pływacki Polska — Czechosłowacja. Szanse mamy tu minimalne.

Na ogromną skalę, chociaż późno rozpoczętą impreza będzie w Pradze Makkabiada. Zwłaszcza zawody tenisowe zapowiadają się niezwykle interesująco. Daniel Prenn, Hecht i Wittmann — to nazwiska, które mówią same za siebie. Już 18 państw zgłosiło swych zawodników, a liczba razem z miejscowymi, dosięgnie cyfry 2000.

Nakoniec należy jeszcze wspomnieć o mistrzostwach kajakowych (kanoe) Europy, które w dniach 19 i 20 sierpnia rozegrane zostaną na Wełtawie w Pradze. Polaków zostało zgłoszonych 9. Impreza ta, pierwsza tego rodzaju, nie pozwala na stawianie jakichkolwiek horoskopów, ponieważ dotychczasowe zawody krajowe, urządzane na bieżącej wodzie, nic nie mówią o wzajemnym stosunku sił. W każdym razie, odnośnie Czechów, musi się stwierdzić, że bardzo starannie i już od dłuższego czasu solidnie trenują. W mistrzostwach Europy odegrają oni niewątpliwie główną rolę i to zarówno na kajakach jak i na kanadyjkach.

Reasumując powyższe, z zadowoleniem należy podnieść, że w sierpniu współzawodnictwo sportowe polsko-czeskie będzie naprawdę bardzo aktywne. Niestety jest to jeden miesiąc, w pozostałych nie zanosi się na nic poważniejszego. A wielka szkoda. Czechosłowacja jest najbliższym sąsiadem, z którym możemy utrzymywać normalne stosunki sportowe.

Przy bardziej intensywnym kontakcie zyskałby nasz sport wiele, biorąc pod uwagę wysoki poziom Czechosłowacji. Więcej tylko inicjatywy w tym kierunku, a zwłaszcza więcej nacisku na nasze władze skarbowe, które raz powinny zrozumieć, że sportowcy polscy wyjeżdżający zagranicę poprawiają nietylko swą formę sportową, ale zasilają również i kasę klubową pieniędzmi, które z każdego wyjazdu przywieźć mogą.

Mistrzostwa Kajakowe Europy

W dniach 19 — 20 b. m. odbędą się w Pradze na Wełtawie pierwsze mistrzostwa kajakowe Europy. W tych samych dniach obradować będzie w Pradze międzynarodowy kongres kajakarzy.

W kongresie z ramienia Pol. Zw. Kajakowego wezmą udział pp. mjr. Sekunda i Alicja Kowalska. Skład naszej reprezentacji został już definitywnie ustalony i przedstawia się następująco:

Polacy startować będą w dwuch biegach, na składakach jedynkowych i dwójkowych. Do biegu jedynek staną dwie osady: Wilhelm Pyka i Joachim Weidermann z Klubu Kanoistów Katowickich. W biegu dwójek — składaków również startują dwie osady: 1) Klub Kanoistów Katowickich, p.p. Schenk i Tischner, oraz 2) kombinowany zespół warszawski: p. Wittenberg Stefan z WKS Żoliborz i p. Butkowski z Kl. Wiośl. Wisła.

Kierownikiem ekspedycji i kapitanem sportowo - technicznym będzie inż. Aleksander Cichy (WKS Żoliborz).

Ekspedycja opuści Warszawę w dn. 16 b. m.

Brno czeka

na bokserów łódzkich ale kiedy?..

Brno w lipcu.

Pięściarskie sfery stolicy Moraw z niekłamanem współczuciem przyjęły wiadomość o tragicznym zgonie prezesa Ł. O. Z. B. — ś. p. Otto Landecka. Z żadnym z oficjalnych przedstawicieli związków nie utrzymywali berneńczycy tak serdecznych stosunków, jak ze zmarłym, w żadnym towarzystwie pięściarze brneńscy nie czuli się tak dobrze. To też na ostatniem zebraniu Morawskiej Żupy, uczczono pamięć zmarłego, w specjalnem przemówieniu.

Na dobitkę na kilka dni przed tragicznym wypadkiem rozpoczęły się pertraktacje w sprawie rewanżowego spotkania Łódź — Brno, o puhar rady miejskiej Brna. Na ręce zmarłego wpłynęło pismo Mor. Żupy, oraz regulamin konkurencji puharowej, a zamiast odpowiedzi nadeszła smutna wieść.

Sprawa sfinalizowania rewanżowego spotkania znów więc utknęła. Mor. Żupa, ciągle jeszcze nie wie, czy w zapowiedzianym terminie 6 października łodzianie zjawią się w Brnie, gdyż koliduje to z meczem międzypaństwowym.

Coprawda krążą już wieści, że został on przesunięty na drugą połowę października i odbędzie się w ramach jubileuszu 10-cio lecia P. Z. B. Czy jednak tak jest w rzeczywistości, niewiadomo, bo żadnej oficjalnej wiadomości dotąd niema.

Walne zebranie P. Z. P. N.

Paląca sprawa graczy wojskowych

Na Walnem Zgromadzeniu PZPN będzie Okręg Krakowski reprezentowany przez red. Stattera. Zarząd KOZPN powziął uchwałę, że o ile zakaz gry wojskowych nie będzie cofnięty, należy sprawę traktować na platformie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN z roku 1922, t. zn., że członkami Okręgowych Związków nie mogą być koła sportowe istniejące przy formacjach wojskowych i pułkach. Powzięcie takiej uchwały miałoby — rzecz prosta — poważne konsekwencje.

LIBERTAS W WILNIE

Pierwszy raz w dziejach sportu piłkarskiego Wilna gościć będą piłkarze wiedeńscy, którzy zapowiedzią swego przyjazdu wzbudzili ogromne zainteresowanie. Libertas bawiąc w państwach bałtyckich rozegrał 8 spotkań, wszystkie rzecz oczywista wygrywając z doskonałym przytem stosunkiem bramek 37:5. Ważniejsze spotkania są następujące z Litwą 4:1, Helsingforsem 3:0, IFK (Helsinki) 3:2, Hakoach Ryga 9:1, R. F. K. 5:0. Wyniki jak widzimy są wspaniałe.

Libertas w sobotę gra z wicemistrzem Wilna, drużyną Makabi, a w niedzielę w dniu otwarcia stadionu w koszarach 1 p. p. leg. z mistrzem Wilna W. K. S.

Mecz finałowy o wejście do Ligi piłki wodnej Legja (Warszawa) — Unja (Poznań) odbędzie się 15 b. m. w Krakowie.

Reyman II kontuzjonowany podczas meczu z Wartą powrócił już do zdrowia i rozpocznie w najbliższych dniach treningi.

Strzelec (Siedlce) wycofał się z rozgrywek o wejście do Ligi.. Pozostaje to w związku z fuzją tego klubu z 22 pp. i powstaniem nowego klubu o nazwie: „K. S. Strzelec" im. płk. Kazimierza Hosera", i o zmienionej strukturze organizacyjnej. W ten sposób Siedlce chcą sparaliżować słynne zarządzenie o zakazie gry wojskowych.

Pogoń (Lwów) pobiła w Przemyślu Polonię w stosunku 4:3 (3:0).

Piłkarze krakowscy wybiorą prezesa na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dniu 3 września. Możliwem jest, że na zebraniu tem będą rozpatrywane i inne sprawy, jest to jednak zależne od wyniku Walnego Zgromadzenia PZPN-u.

WOZPN. chce w bieżącym roku rozegrać szereg międzynarodowych spotkań.

I tak, zamierza WOZPN. walczyć z Moskwą, Tallinem, Helsingforsem, ponadto projektuje tournee w grudniu rb. do Północnej Afryki i mecze w Oranie, Casablance, Algierze.

Kapitan związkowy WOZPN., który zdaje się jest autorem tych wszystkich projektów, zapomina, że ligowe zespoły piłkarskie Warszawy napewno nie zgodzą się dać graczy do reprezentacji Warszawy, a na wyjazd klasy A nie zgodzi się, i słusznie, PZN.

Jakób Tomkiewicz — długoletni wice - prezes Bar-Kochby warszawskiej znany sędzia piłkarski zmarł w poniedziałek dn. 31 lipca r. b. w Warszawie. (a).

Mitusiński, b. gracz Cracovii, otrzymał już konieczne zezwolenie P.Z.P.N, aby w niedzielę nadchodzącą wystąpić po raz pierwszy w barwach Podgórza przeciwko Czarnym.

Tarnów. 16 pp. — Gwiazda (Warszawa 1:0. Znaczna przewaga reprezentacji Tarnovii i 16 pp. Bramkę strzelił Krawczyk. Gwiazda — Repr. Kl. Żydowskich 1:1. Gwiazda miała dużą przewagę. Makabi (Jasło) — Gwiazda (Tarnów) 3:1.

Radom. Proch (Pionki) — ZTGS 6:1; Pilica (Białobrzegi) — Jutrznia 2:2. Sędzia radomski Bukowski został ukarany roczną dyskwalifikacją przez P. K. S. za nieodpowiednie zachowanie się wobec sędziów prowadzących zawody.

Nowy Sącz. Sandecja — Gwiazda (Warszawa) 3:2. Samson (Tarnów) — Sandecja 1:0.

Jasło. JKS Czarni — Metal (Tarnów) 3:1. Mistrz kl. B.

Czeladź. Czeladzki KS — Brygada (Częstochowa) 2:2. Po przerwie przewaga CKS. Bramki: Dyrda i Starzycki, oraz dla Brygady łącznicy. Brynica— Gwiazda (Będzin) 18:0.

Grodziec. P. P. W. Katowice — Solvay 2:0. W szeregach pocztowców katowickich grali Urban i Gwóźdź.

Kutno. Sokół — 10 p.p. (Łowicz) 6:2. Gra ładna. Sokół II — DKS. (Dobrzelin)5:4: WKS. Modlin pobił Kutnowiankę 3:1, a Strzelca 2:1.

Krasnystaw. Na nowem boisku WKS drużyna wojskowa pokonała SKS Orleta 9:1. Najlepszym na boisku był Wolańczyk z Pogoni, który strzelił 5 bramek.

Crawford na czele

6-ciu asów tenisu

Ale kto dalej?...

	Crawford	Satoh	Perry	Vines	Austin	Cochet	zwycięstwa	porażki
Crawford	■	2:1	—	1:0 W.	1:0 D. C.	1:0 M. F.	5	1
Satoh	1:2	■	1:0 M. F.	—	1:0 W.	—	3	2
Perry	—	0:1 M. F.	■	1:0 D. C.	—	1:0 D. C.	2	1
Vines	0:1 W.	—	0:1 D. C.	■	0:1 D. C.	1:0 W.	1	3
Austin	0:1 D. C.	0:1 W.	—	1:0 D. C.	■	0:1 D. C.	1	3
Cochet	0:1 M. F.	—	0:1 D. C.	0:1 W.	1:0 D. C.	■	1	3

Sześciu bohaterów tenisu światowego: Crawford, Vines, Cochet, Austin, Perry, Satoh sprawi wiele kłopotów w roku bieżącym Wallis Myersowi. Najważniejsze wydarzenia sezonu mamy już przecież za sobą, pozostały jeszcze mistrzostwa Ameryki w Forest Hills na których podobno nikt z Europy startować nie będzie, więc nic już nie zmieni sytuacji, wytworzonej walkami dotychczasowemi.

A sytuacja ta jest mocno zawikłana, jak widzimy z podanej powyżej tabeli, w której uwzględniliśmy wyniki spotkań tych tenisistów w Davis Cupie i w mistrzostwach Anglji i Francji (D. C. — znaczy Davis Cup, W — Wimbledom, M. F. — mistrzostwa Francji).

Pierwsze miejsce Crawforda nie ulega wątpliwości. Przegrał on raz tylko z Satoh, ale pobił go dwukrotnie. Pokonał nadto Vinesa, Austina i Cocheta (z Perrym nie grał). Jeśli dodamy do tego, że Vinesa pobił i w mistrzostwach Australji, zrozumiemy, że kwestjonować jego pierwszego miejsca nikt nie może.

Drugie miejsce zajmie niewątpliwie Satoh. Ma on ujemny bilans spotkań tylko z Crawfordem; Perry coprawda, też przegrał tylko z jednym z tej szóstki, ale był to właśnie Satoh. A jeśli dodamy, że w Wimdledonie uległ Farquharsonowi, a w Davis Cupie Stefaniemu, zrozumiemy, że Satoh musi się znaleźć na liście przed Parrym.

Do czwartego miejsca roszczą sobie pretensje ex aequo Cochet, Austin i Vines. Obaj oni mają identyczny bilans: 1 zwycięstwo i po trzy przegrane. Na domiar złego (dla Wallis Myersa) wyniki ich między sobą potwierdzają ich zupełną równość. Austin bowiem pobił Vinesa, ale przegrał z Cochetem, Vines pobił Cocheta ale przegrał z Austinem. Cochet wreszcie pobił Austina ale uległ Vinesowi.

To też, aby wyjść z tej plątaniny, trzeba się zdecydować, co jest ważniejsze: Davis Cup czy Wimbledon. Jeśli Davis Cup, to Cochet znajdzie się przed Austinem i Vinesem, jeśli Wimbledon — to czwarty będzie Vines a piąty Cochet lub... Austin.

Ponieważ jednak ważniejszy, zdaniem naszem jest Davis Cup i dlatego, że rozgrywany jest w normalniejszych dla Europy warunkach na ziemi a nie na trawie, i dlatego, że stawka jego jest większa, więc lista sześciu najlepszych graczy świata brzmi obecnie: 1) 1) Crawford, 2) Satoh, 3) Perry, 4) Cochet, 5) Austin, 6) Vines.

Choć... Vines jest chyba jednak gorszy tylko od Crawforda. Naturalnie nie w tej formie, w jakiej kazano mu grać w Paryżu.

Z Gdańskiem i Pragą

walczą w niedzielę poznańczycy

Sezon martwy, trwający w Poznaniu przez cały lipiec, należy do przeszłości. Podobnie jak w innych ośrodkach sportowych Polski, nadchodząca niedziela będzie bardzo ruchliwa i przyniesie Poznaniowi aż dwa spotkania o charakterze międzymiastowym: Praga — Poznań w lekkiej atletyce i Gdańsk — Poznań w pływaniu.

Oba spotkania zapowiadają się niezwykle ciekawie, przyczem na pierwszem miejscu musimy postawić mecz Praga — Poznań, który zgromadzi na starcie szereg czołowych lekkoatletów obu państw. W poszczególnych konkurencjach startować będą następujący zawodnicy: 100 m. — Hejduk i Engel, Biniakowski i Radwański; 400 m. — Knenicky i Fiser — Biniakowski i Marciniec: 800 m. — dr. Drozda i Rosicky, Lesicki i Pawlak; 5000 m. — inż. Hron i Ledr. Janowski i Robiński; skok wdal — Hoffman i Markl, Hoffman i Balcer: wwyż — Kratky i Cespiva — Zaborzyński i Hoffman; tyczka — Markl i Petricek, Adamczak i Zakrzewski: oszczep — Klasek i Chmelik, Turczyk i Mikrut; 4x100 m. — Hejduk, Engl, Knenicky i Fiser, Biniakowski, Marciniec, Radwański i Stawiński: sztafeta olimpijska — Rosicky, Knenicky, Engl i Hejduk — Lesicki, Marciniec, Biniakowski i Radwański.

W kuli i dysku miał startować Douda i Chmelik, z polskiej strony Heljasz i Tilgner, lecz związek praski zawiadomił zarząd P.O.Z.L.A., że Douda z powodu ćwiczeń wojskowych do Poznania przybyć nie może. Organizatorzy prosili konsulat czechosłowacki w Poznaniu o interwencję i sami raz jeszcze zwrócili się do Pragi o przysłanie również i Doudy. Czy interwencje te odniosą jaki skutek należy wątpić. Mimo nieobecności Doudy, niedzielne zawody nie stracą nic na atrakcyjności, gdyż we wszystkich konkurencjach zapowiada się bardzo ostra walka, ponieważ oba zespoły muszą wydać maksimum wysiłku aby zwyciężyć.

Po dwuletniej przerwie odbędzie się trzecie z rzędu spotkanie międzymiastowe w pływaniu Poznań — Gdańsk o puhar prezydenta miasta p. Ratajskiego, zdobyty dwukrotnie przez Gdańsk. Pierwszy mecz w tej konkurencji w Poznaniu w roku 1929 wygrali goście różnicą 10 punktów, w roku następnym na morzu w Sopotach różnicą 40 pkt. W programie przewidziane jest siedem konkurencyj: 100 m. klas. pań, 100 m. dow. panów, sztafety 10x50 m., 4x100 m. klas. i 3x100 m. styl zmienny oraz mecz piłki wodnej.

Zawodnicy Poznania wykazują znaczną poprawę formy, to też z zainteresowaniem oczekuje się tu wyniku. Czy forma ta w połączeniu z ambicją starczy na zwycięstwo? Trzecia porażka zadecydowałaby o ostatecznem przyznaniu nagrody pływakom Gdańska.

Zawody powyższe odbędą się najprawdopodobniej na pływalni PTP. Obecnie toczą się pertraktacje o rozegranie w Ciechocinku w drodze powrotnej z Poznania w poniedziałek meczu Gdańska z poznańską „Unją".

Jeżeli już krótko omawiamy czekające nas w niedzielę w Poznaniu zawody pływackie, nie od rzeczy będzie wspomnieć o trzeciej na terenie Poznania pływalni otwartej, cieszącej się ze względu na dogodne położenie i niezwykle wysoką temperaturę wody dużem powodzeniem. Staraniem decernatu wychowania fizycznego przy magistracie m. Poznania uruchomiono pływalnię o sześciu torach 50 mtr. długości o temperaturze wody 24 do 28 stopni w pobliżu nowej elektrowni miejskiej. Nowością, przyjętą przez pływaków z dużem zadowoleniem jest to, że przez basen przepływa ogrzana woda. Elektrownia miejska czerpie do chłodzenia maszyn wodę z rzeki Warty, która po przefiltrowaniu przechodzi do maszyn w celu chłodzenia, rozgrzewając się temsamem. Rozgrzaną wodę kieruje się do nowej pływalni a stamtąd kanałem z powrotem do Warty. Ponieważ woda przez basen pływacki stale przepływa jest ona czysta i w dodatku — jak już wyżej zaznaczyliśmy — ciepła.

Zawody Gdańsk — Poznań projektowane były pierwotnie na tej pływalni, lecz posiada ona jeszcze pewne braki widowiskowe, które zadecydowały ze względów finansowych o przeniesieniu meczu na pływalnię P. T. P.

Zawody lekkoatletyczne w Knurowie pomiędzy drużyną miejscowego Sokoła i zespołem Sokoła z Rybnika, po zaciętej i dość wyrównanej walce wygrali goście w stosunku 58:50 punktów. Równocześnie odbywały się zawody zespołów młodzików sokolich z Krywałdu i Knurowa. Te zawody zakończyły się remisowo 39 i pół — 39 i pół punktów.

Grodno. W turnieju o mistrz. gier sport. Okr. Biał. Ł. K. S. (Łomża) w decydującem spotkaniu zwyciężył Cracovię w stosunku 20:8.

Turniej tenisowy o puhar ziemi Dobrzyńskiej odbędzie się w Lipnie dn. 12 — 15 sierpnia.

Na terenie Śląska

Bokserzy siemianowickiego A. K. B. gościli u siebie K. S. Slavia Ruda. Do szeregu pięknych zwycięztw, dołączyli siemianowiczanie dalszy cenny sukces w postaci zwycięztwa w stosunku 11:5 nad twardym i rutynowanym zespołem okręgowego wicemistrza.

Do meczu pływackiego z Warszawą przygotowują się ślązacy bardzo skrupulatnie, a świetna forma czołowych zawodniczek i zawodników, jak Klausówny, Jarkuliszówny, Friczówny, Karliczka i Maerza, pozwala mieć nadzieję, że i trzeci raz wyjdą ze spotkania zwycięsko.

Zawody pływackie o mistrzostwo Śląska Cieszyńskiego odbyły się w ub. niedzielę i cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności. Sportowo stały zawody na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem jeden rekord Polski oraz siedem rekordów okręgowych. Wyniki te należy uważać za bardzo dobre, gdyż w przeszło 30 biegach brali udział prawie stale ci sami.

Rekordy ustalono następujące: Polski — 400 m. st. kl. Pollak. Hakoah Bielsko, 6:37. Okręgowe — 100 m. st. kl Pollak 1.23,4, 200 m. st. dow. Krause. B. B. S. V., 2:53, 200 m. st. kl. Pollak 3:05,6, 100 m. st. dow. Pastorówna, Hakoah, 1:36 8, 4 x 200 m. st. dow. panowie B. B. S. V. 12:22 i 3 x 100 m. st. zmiennym panowie Hakoah 4:16.4.

W ogólnej punktacji prowadzi Hakoah 1036 punktów przed B. B. S. V. 786 punktów. Do rozegrania pozostał jeszcze bieg na 1500 m. i mistrzostwa 3-ciej klasy.

Pollak z Hakoahu pobił rekord Polski na 100 mtr. st. klas. osiągając czas 1:23,3, lepszy o 1 sek. od rekordu Szralbmana.

Kiełbasa i Olecki mają wyjechać na mistrzostwa kolarskie świata do Paryża. Zdaje się jednak, że Z. Z. nie popiera tego projektu, wobec czego powstaną trudności z paszportami.

Jubileuszowe zawody pływackie T. P. G., które się odbyły w ubiegłą niedzielę na stawie Małgorzaty w Giszowcu były imponującą rewią pływaków wszystkich śląskich klubów. Pozatem zjawili się na starcie zawodnicy Cracovii i krakowskiej YMCA. i Makkabi, zawiedli natomiast pływacy warszawscy z Bocheńskim na czele.

Przebieg zawodów był bardzo interesujący i udowodnił wysoki poziom śląskiego pływactwa. Najbardziej pocieszającym objawem był masowy udział narybku, który specjalnie w katowickiej Pogoni się świetnie zapowiada..

Doraźnym plonem zawodów były cztery nowe rekordy Polski, a mianowicie: 100 m. na wznak Karliczek 1:14,4, 300 m. st. dow. Karliczek 3:56, 3 x 100 m. st. dow. panowie E. K. S. 3:31 i 4 x 100 m. st. dow. panowie E. K. S. 4:35 8.

Sensacją zawodów były skoki z trampoliny, w których 7-krotny mistrz Polski Maerz zajął drugie miejsce za Bregułą z różnicą 7 punktów.

Kronika zagraniczna

BERLIN. 2.8 — Tel. wł. — Mistrz piłkarski Egiptu: Egyptian Olympic Athletic Alessandria rozegrał dziś mecz z Bayern w Monachjum i został pokonany w stosunku 1:5 (0:3).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Estonji przyniosły wyniki następujące: 100 m. Tompson 11.4, 200 mtr. Tompson 23.2: 400 mtr. Rattus 52,3; 800 mtr. Jurlan 2:01.3, 1500 mtr. Jurlan 4:16,8; 5 klm. Proom 16:08, 10 klm. Kaleb 34:16, 4x100 i 4x400 mtr. Kalev 45 i 3:35; oszczep Sule 66,49, kula i dysk Wiiding 14.27 i 45.84, trójskok Kutts 14.17, wwyż Kuuse 185, wdal Kutts 711, tyczka Erna 360, 110 płotki Palovere 16,1.

Wyścig górski w Montenero, koło Livorno, wygrał Nuvolari w 2:45,08.4 (średnio 88.108 klm. godz.), przed Brivio, Campari i Borzachinim.

Waterpoliści węgierscy zrewanżowali się prędko Czechom za remis 1:1 w meczu międzypaństwowym. Już następnego dnia rozgromili oni siódemkę czeska w stosunku 9:0 (3:0). Bramki strzelili Nemeth (4), Halasy (3), Hermes i Bossy.

Mistrzostwa szosowe Austrji na 100 klm wygrał Zimkovsky w dobrym czasie 2:48.06.

Abeles przepłynął 200 mtr w 2:58,2, zajmując jednak drugie miejsce za Węgrem Hildem 2:58.

Fin Reingoldt przepłynął 200 mtr. st. klas. w 2:52. Makonen miała na tym samym dystansie 3:15,6.

Peggy Scriven, młoda tenisistka angielska, sprawia, jak i sprawiała dotąd, wiele kłopotu swym opiekunom. W związku z wyjazdem na Wightman Cup do Ameryki, matka jej zażądała kategorycznie towarzystwa jakiejś tenisistki - mężatki. Gdy wreszcie związek ustąpił tym żądaniom, okazało się, że Scriven zapomniała paszportu i teraz drży na okręcie, czy aby ją wpuszczą do Stanów Zjednoczonych.

Turniej tenisowy w Skolimowie wygrał Warmiński, bijąc w finale Laszkiewicza bez utraty seta. Grę podwójną wygrali Salmonowicz, Laszkiewicz, bijąc Warmińskiego, Scheunerta.

Finał o mistrzostwo Warszawy odbędzie się w dni 9 — 10 sierpnia. WLTK spotka się z Legią. Zwycięzca walczy z Lwowskim K. T.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.)

Białystok zwycięża Wilno 63:60

Piękna rewja lekkoatletów z udziałem rekordzistki świata Wajsówny

Po ostatnich dobrych wynikach swoich zawodników, okręg wileński, ufny w siły, zaproponował rewanż Białystokowi. Pertraktacje ukończono w błyskawicznem tempie. Organizację powierzono Jagielonii, która zaprosiła jeszcze Wajsównę, Janowską, Lewinównę i Cejzikową.

Zawody przeprowadzono nadzwyczaj sprawnie. Publiczność dopisała i zdaje się, że niechęć jej do lekkiej atletyki została przełamana.

Owacyjnie była przyjmowana Wajsówna, która omal nie ustanowiła nowego wspaniałego rekordu. Jej rzut, 44 m. 60 cm. był tylko minimalnie przekroczony.

Bardzo dobrze wypadły również Cejzikowa i Lewinówna. Janowska natomiast nie pokazała nic nadzwyczajnego. Wszystkie te zawodniczki otrzymały od Jagiellonji cenne pamiątki, zawodnicy zaś plakietki.

Walka pomiędzy Wilnem a Białymstokiem była cały czas zażarta i stała na wysokim poziomie. Miłą niespodziankę sprawił Żyliński (W) skacząc zupełnie lekko 340 o tyczce. Atak na rekord wileński (355) nie udał mu się jedynie dlatego, że tyczka okazała się za elastyczna.

Wojtkiewicz uzyskał w oszczepie najlepszy w tym roku po Turczyku wynik 58.20 m.

Świeżo upieczony „rep" Kucharski, będąc w formie na jakieś 4,01 — 4.02, zrobił, prowadząc sam, tylko 4.06.4.

Doskonale pobiegła sztafeta olimpijska i uzyskała świetny czas 3:29,7, mimo zmęczenia Strzałkowskiego pięciu kilometrami. Natomiast sztafeta białostoczan 4x 100 zademonstrowała jakiś australijski, czy czysto podlaski bieg z doganianiem i w rezultacie została zdyskwalifikowana.

W pierwszym dniu po trzech fałszywych alarmach do defilady i półgodzinnem opóźnieniu rozpoczęto zawody po mowach i wymianie kwiatów, setka.

100 mtr.: 1) Szczerbicki (W) 11.6, 2) Luckhaus (B) 11,7, 3) Wieczorek (W) 12.68, 4) Gierutto (B) 12.

Tyczka: 1) Żyliński (W) 340. 2) Wieczorek (W) 330. 3) Chodacki (B) 303. 4) Sawicki (B) 280.

500 mtr.: 1) Kucharski (B) zupełnie lekko 4,06.4. „strajkujący" Strzałkowski (B) również swobodnie 4.10,6. 3) Żylewicz (W). 4) Herman (W).

Kula: 1) Fiedoruk (B) 13,36 r. okr., 2) Wojtkiewicz (W) 13.06. 3) Molicki (W) 12.08. 4) Gierutto (B) 12.

4 x 100: 1) Wilno (Wojtkiewicz, Wieczorek, Kliks, Szczerbicki) 45.4. Białystok zdyskwalifikowany za „umiejętne" zmiany.

Oszczep: 1) Wojtkiewicz (W) 58.20 r. okr., 2) Luckhaus (B) 56.84, 3) Zieniewicz (W) 54.40. 4) Fiedoruk (B) 50.

Pierwszy dzień zakończył się w punktacji katastrofalnie dla gospodarzy 23 : 35. W niedziele, pomimo niepewnej pogody zgromadziło się dużo publiczności i białostoczanie zaczęli odrabiać stracony teren.

110 mtr. płotki: 1) Luckhaus (B) 16,4 r. okr., 2) Wojtkiewicz (W) 17.4. Wieczorek (W) który był pierwszy (16,3) został zdyskwalifikowany za przewrócenie 5 płotków, to samo spotkało : Kępińskiego (B) za 3 płotki.

400 mtr.: 1) Kucharski (B) 52.7. 2) Wojtkiewicz (W) 53.9. 3) Żyliński (W). 4) Kępiński (B).

5000 mtr.: 1) Strzałkowski (B) 16,18,6. 2) Półtorak (B) 16.42,4 3) Herman (W). 4) Żylewicz (W). obaj daleko w tyle.

Wwyż: 1) i 2) Luckhaus i Gierutto po 173. 3) i 4) Wojtkiewicz i Szczerbicki (W) po 167.

Wdal: 1) Wieczorek (W) 678. 2) Luckhaus (B) 677. 3) Szczerbicki (W) 664. 4) Szydłowski (B) 618.

Dysk: 1) Zieniewicz (W) 39.67. 2) Luckhaus (B) 38.59. 3) Fiedoruk (B) 38,08. 4) Wieczorek (W) 37.74.

Sztafeta 800 — 400 — 200 — 100: 1) Białystok (Sstrzałkowski — Kucharski — Szydłowski — Luckhaus) 3:29.7 r. okręgu poprawiony o 17 sekund! Wspaniały bieg Kucharskiego. 2) Wilno 3:30,4 zdyskwalifikowane za wypadnięcie Wojtkiewicza z toru.

W międzyczasie odbyło się kilka konkurencyj kobiecych z udziałem zaproszonych zawodniczek. 80 mtr. pł.: 1) Wajsówna (Sok. Pab.) 14.8. 22) Daszutówna (Jag) 15.8 r. okr., 3) Suchocka (Jag) 16.5.

Wdal: 1) Daszutówna (J) 476. 2) Janowska (Sok. Pab.) 461. 3) Suchocka (J) 433. 4) Lewinówna (Makkabi W-no) 418.

Dysk w pierwszym dniu: 1) Wajsówna (Sok. Pabj. 39,44. 2) Cejzikowa (AZS. W-wa) 35,55. 3) Janowska (Sok. Pabj.) 29. W drugim dniu, w próbie pobicia rekordu: 1) Wajsówna 41,71 i przekroczony 44.60! 2) Cejzikowa 35.78.

4 x 75: Jagiellonja w. o. 43,7 r. okr.

Skok wwyż: 1) Wajsówna 143. 2) Janowska 138. 3) Daszutówna (J) 133.

60 m.: 1) Daszutówna 8.8. 2) Kudaszewiczówna (J) 9.

Kula: 1) Wajsówna 11.30. 2) Cejzikowa 11.05.

Zawody zakończono bankietem wydanym przez Jagielonię.

Po raz 9-ty na szlaku „Kadrówki"

50 drużyn stanie 6-go sierpnia na otwarcie historycznego marszu

Historja marszu Szlakiem Kadrówki dobiega dziesięciolecia. Regulamin uległ od tego czasu bardzo poważnym zmianom. Początkowo drużyny biorące udział w marszu, mogły go odbywać dowolnym sposobem, t. zn. mogły albo maszerować albo biegać. Ostatni etap marszu Jędrzejów—Kielce wynoszący 38 klm. mogli zawodnicy biec nawet indywidualnie. Piąty rok istnienia marszu zmienia regulamin w ten sposób, że marsz może odbywać się jedynie chodem.

Następne lata przekonują organizatorów, że te trzy etapy przebyte w wyścigu pieszym są bardzo wielkim wysiłkiem nawet dla drużyn wojskowych, dobrze trenowanych, a cóż dopiero mówić o drużynach cywilnych, mających o wiele gorsze warunki treningu! Marsz więc odbywa się na pierwszym etapie na przejście trasy w określonym z góry czasie, dwa ostatnie odcinki trasy zaś na czas. W dwa lata później zamiast dwu etapów marszu na czas drużyny walczą o prymat tylko na ostatnim odcinku, t. j. na 38 klm. trasy.

Od czterech lat odbywa się również na trasie marszu strzelanie na dystansie 100 m. Każda drużyna w połowie ostatniego etapu udaje się strzelnicę, gdzie do dwu sylwetek oddaje w ciągu 1 minuty dowolną ilość strzałów. Strzelanie zamienia się na punkty i wlicza do ogólnego wyniku kombinowanego z marszem.

W roku 1924, t. j. w pierwszej Kadrówce brało udział 7 drużyn. Zwycięstwo odniosła wówczas drużyna Zw. Strzeleckiego Przemyśl w czasie 24 godz. 6 min. W 1925 r. przy udziale 14 drużyn zwycięża-ją krakowskie „Orlęta". W r. 1926 pierwszy raz na starcie zjawiają się drużyny wojskowe, przyczem pierwsze miejsce przypada 27 p. p. z Częstochowy, drugie Bt. Sanit. z Warszawy, trzecie Orlętom — Kraków.

Rok 1927 przynosi zwycięstwo 42 p. p. z Łomży, w czasie 15:13:00 Następne miejsce przypada 5 p. p. leg. — 15:13:54. Najlepsza drużyna Krasnystaw ma czas 15:54:27. Ilość drużyn w tym roku wzrosła do 94.

Rok 1928 przynosi zasadnicze zmiany. Drużyny zostają podzielone na dwie kategorje: wojskowe oraz P. W. W grupie wojskowej zwycięża 21 p. p. z Warszawy, w grupie P. W. Zw. Strzelecki — Z. S. Lublin.

Następny rok przynosi dodatkowy podział grupy P. W. na dwie podkategorje t. j. młodszą do lat 21 oraz starszą ponad ten wiek. W roku tym zwycięża w gr. wojskowej 33 p. p., w gr. młodszej Z. S. — Orlęta Kraków, w gr. starszej Poł. Państw. Wrszawa.

W roku 1930 w gr. wojskowej poraz drugi zwycięża 33 p. p., w gr. strzeleckiej wygrywa Lublin. Wprowadzo w tym roku poraz pierwszy strzelanie daje następujące wyniki: 8 p. p. leg. i 4 p. p. leg. po 61 pkt., wśród drużyn strzeleckich najlepszy wynik dnia mają Siedlce 46 pkt.

W 1931 r. w grupie dr. wojskowych wybija się na pierwsze miejsce 30 p. p. Warszawa, w gr. drużyn strzeleckich młodszych Z. S.— Poznań, zaś w gr. starszych Orlęta — Kraków. Najlepszy wynik strzelania osiąga 30 p. p. — mając 67 pkt. Z drużyn strzeleckich Łódź —Miasto 32 pkt.

Przedostatni rok utrwala zwycięstwo 30 p. p., przyczem ten ostatni uzyskuje nadzwyczajny wynik strzelania 104 pkt. W gr. strzeleckiej zwycięża Poznań poraz drugi z rzedu, mając w strzelaniu wynik 58 pkt. W gr. starszej na pierwsze miejsce klasyfikuje się Z. S. Warszawa—Powązki.

Obecny rok bedzie zdaje się pod znakiem rozbicia nagród przechodnich. Tak 30 p. p. jak i 33 p. p. mają już nagrody przechodnie po dwa razy. To samo odnosi się do grup strzeleckiej młodszej, gdzie Lublin i Poznań zdobyły nagrody po dwa razy. Walka odbędzie się pod znakiem wielkiej rywalizacji i napewno niejednej niespodzianki.

Do walki tej stanie 10 drużyn wojskowych, około 40 drużyn strzeleckich. Wszystkie drużyny są należycie do marszu przygotowane, gdyż są to przeważnie zwycięskie drużyny marszów powiatowych i okręgowych.

Jak postępuje z roku na rok przygotowanie do marszu, niech posłuży poniższa tabelka procentów kończących drużyn za ostatnie pięć lat : 1928 — 59 pr., 1929 — 64 pr., 1930 — 78 pr., 1931 — 95 pr., 1932 — 97.5 pr.

M. K.

Sport polski pod groza teroru w Gdańsku

Rozmowa z dr. J. Michałowiczem o sytuacji klubów robotniczych na terenie „Wolnego Miasta"

Co dzieje się obecnie w Gdańsku? W jakich warunkach znajduje się w tej chwili sport polski na terenie Wolnego Miasta? Na jakie szykany i prześladowania narażony jest ze strony władz hitlerowskich? — oto niepokojące pytania, które nasuwają się każdemu obywatelowi i sportowcowi polskiemu w kraju i poza krajem.

W Gdańsku dzieją się straszne rzeczy. Szturmowcy hitlerowscy, korzystając z pomocy policji gdańskiej rozpędzają i rozwiązują gdańskie kluby sportowe, nie zwracając wcale uwagi na to, że te kluby podlegają często ochronie władz polskich. Siła wdzierają się na boiska robotniczych stowarzyszeń gdańskich, biją do krwi i utraty przytomności spokojnych sportowców, których jedynym grzechem jest fakt przynależności do polskiego Związku Robotniczych Stow. Sp.

Szturmowcy wpadają zawsze znienacka na boisko, zajęte przez członków Zw. R. S. S., przepędzają obecnych i sami zajmują boisko pod pretekstem przeprowadzenia ćwiczeń szturmowych. Innym razem wdzierają się przemocą i, nie uprzedzając nikogo, puszczają na trenujących sportowców strumienie wody z przywiezionych ze sobą sikawek strażackich. W „zbawczej" swej pracy hitlerowcy nie ograniczają się tylko do mężczyzn. Napadają z tą samą bezczelnością również na kobiety. Ba, posuwają się jeszcze dalej. Zdzierają kłódki otwierają zamki i dostają się do szatni kobiecej — pod pozorem niby przyśpieszenia ubierania się albo przeprowadzenia osobistej rewizji.

Podobne „zabawy" należą do najulubieńszych metod działania, a zmierzają one bezceremonjalnie do rozbicia polskiego ruchu sportowego w Gdańsku.

— Robotnicze kluby sportowe na terenie całego Gdańska — służy nam szczegółami dr. Jerzy Michałowicz, sekretarz generalny Z. R. S. S. w Polsce — w liczbie 40 przystąpiły do Z. R. S. S., tworząc wraz z kilkoma naszemi klubami na Pomorzu okręg pomorsko-gdański. Fakt pozyskania robotniczych klubów gdańskich dla polskiego sportu jest sukcesem dużym, nietylko dla nas, ale i dla polskiej myśli państwowej na terenie Gdańska.

Nie wolno bagatelizować znaczenia tego sukcesu. Nasze kluby gdańskie reprezentują w tej chwili 2 tysiące zrzeszonych członków. Każdy powinien to należycie ocenić.

— Ale szykany i teror hitlerowców? — pytamy.

— O to właśnie chodzi — mówi dr. Michałowicz, — aby z miejsca rozbić ich zakusy. Przez złość i zemstę hitlerowcy szykanują i terorYzują te wszystkie gdańskie organizacje sportowe, które przystąpiły do Z.R.S.S. Lecz postępowanie ich jest bezprawne i tem więcej oburzające, że napastują i prześladują kluby, należące do centrali polskiej, gnębią stowarzyszenia polskie, godzą w polskość na terenie Gdańska. Ten moment pragnę wyraźnie podkreślić i chcę, aby dotarł do świadomości ogółu polskiego.

— A czy Z.R.S.S. podjął już jakieś kroki obronne?

— Oczywiście. U władz gdańskich interwenjowali przedstawiciele okręgu, ale bez rezultatu. Musiałem wobec tego udać się do Gdańska i prosić przedstawiciela Rzplitej, p. min. Pappego, o ochronę i pomoc, wyjaśniając, że wchodzą tutaj w grę interesy polskiej organizacji sportowej i jej członków gdańskich.

Byłem również u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, p. Rostinga, któremu złożyliśmy odpowiedni memorjał. Należy spodziewać się wkroczenia Wysokego Komisarza, celem ukrócenia tych niesłychanych wybryków hitlerowskich. Na pomoc policji nie można tam liczyć, gdyż mniej lub więcej wyraźnie sprzyja ona hitlerowcom. I dlatego jedynie energiczne i zdecydowane wkroczenie Komisarza Rostinga może położyć kres prześladowaniom naszych klubów.

— A czy nie zastanawia się pan, jako wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, nad celowością podjęcia kontrakcji w ramach sportowych?

— Zupełnie prywatnie mogę odpowiedzieć, że tak. Myślałem już o tem. Do P.Z.P.N. wpłynęło swego czasu doniesienie o wykluczeniu przez hitlerowskich sędziów futbalowych w Niemczech z gry polskich graczy za prowadzenie między sobą rozmów w języku macierzystym.

To nie jest jedyny skandal. Czyż sprawa odebrania mistrzostwa Gedanji nie jest niesłychana?

W Polsce jest dużo więcej klubów niemieckich o tendencji i ideologii hitlerowskiej, które mogłyby na swej skórze odczuć praktyki swych zbrodniczych kamratów z poza kordonu, gdybyśmy zamierzali „odegrać" się na nich za znęcanie się nad klubami polskiemi w Niemczech i w Gdańsku.

Mam jednak nadzieję, że stanowczy protest polskiego społeczeństwa zmusi władze gdańskie do natychmiastowego zrewidowania swego stosunku do klubów Z. R. S. S. i do zaniechania względem nich wszelkich szykan i aktów teroru ze strony policji i oddziałów szturmowych — konkluduje dr. Michałowicz.

el

Bydgoszcz. Polonja — Sokół I 1:0 (1:0). Finałowy mecz o mistrz. okręgu pomorskiego przyniósł zupełnie niespodziewanie zwycięstwo Polonji, mimo że drużyna Sokoła jest dużo groźniejszym zespołem. Jedyną bramkę zdobył Przybysz, któremu też drużyna zawdzięcza zdobycie mistrzostwa. W drużynie Sokoła najsłabiej grał atak, a zwłaszcza obaj łącznicy, z których Tyszka był najgorszym graczem na boisku.

Pięciobój pań i panów zorganizowany w Chojnicach, zgromadził na starcie nikłą liczbę zawodników. W konkurencji pań pierwsze miejsce zdobyła Książkiewiczówna, osiągając 2.565.71 pkt. nowy rek. Pomorza, przed Baumgartówną 2,481.68 pkt. i Kiernikowską 2,182.07 pkt., wszystkie trzy z Sokoła żeńskiego — Bydgoszcz. Z lepszych wyników zanotować należy: 60 m. 8.1 (rek. Pom. wyrównany) — 200 m. 27,9 (r. Pomorza) Książkiewiczówny i Baumgartówny, 60 m. 8,2 i 200 m. 28 sek. W konkurencji panów zwyciężył Jarzemski (Szkoła Podch. — Bydgoszcz) mając w sumie punkt. 2,779.60

Okręgowe zawody pływackie Sokoła przyniosły następujące wyniki: 100 m. styl. dow. Ziemniewicz 1:20 sek., 400 m. styl. dow. Raciniewski 7:03 s., 1000 m. styl. dow. Raciniewski 18:46.4 r. Pomorza 200 m. st. klas. Poczekaj 3:46 sek., 100 m. nawznak Mamet 1:49 sek., 5x50 m. Sokół III Bydgoszcz 3:04 sek r. Pomorza. W meczu w piłkę wodną drużyna Sokoła III pokonała w wysokim stosunku B. K. P. 10:0. Bramki zdobyli: Fiszer (3). Raciniewski, Mamet, Mętlikowski, Ziemniewicz po 2.

Jasło. Makabi — Samson (Tarnów) 4:2. Zawody odbyły się bez udziału publiczności, gdyż na meczu Makabi — ZMS. pobiła ona sędziego i w konsekwencji W.G.I.D. zamknął drzwi boiska.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia naftowego w Jaśle odbędzie się w dniach 3 — 6 sierpnia po raz dziewiąty. Organizuje go JKS. Czarni.

Włocławek. TUR — Makabi 3:1. Makabi z rezerwami. Gwiazda — Cujavia 2:2. W zawodach kolarskich zwyciężył bezapelacyjnie we wszystkich biegach Jastrzębski.

Radomsko. Naprzód — Strzelec 15:1 Sparta — Strzelec II 3:0. Naprzód II — Hapoel 5:3. Jutrznia — Naprzód II 4:2.

Al. Reksza

Wesoła parada

Raz Rana, mimo jego sprzeciwu, prawie przemocą wciągnięto do walki. Będąc na plaży, przyglądał się akurat dwom okładającym się nielitościwie jegomościom, którzy, wypożyczywszy rękawice, pragnęli je jaknajsumienniej wykorzystać. W pewnej chwili jeden rzucił drugiego na piasek, a Ran wypowiedział dość głośno jakąś krytyczną uwagę.

— Takiś pan mądry? — krzyknął, rozgrzany wygraną, zwycięzca. — Może pan sam spróbuje?

— Dziękuję.

— Silnyś pan w języku, ale „cykorja" w sercu!

Ktoś, świadomy rzeczy, parsknął śmiechem, lecz nie ostrzegł wcale napastnika.

— No, panie ładny, źle się pan czuje, co?

Tego było już trochę zawiele, jak na temperament Rana. W milczeniu wciągnął rękawice, nie sznurując ich wcale, a chowając tylko tasiemki do wewnątrz.

Padły wszystkiego dwa ciosy. Po pierwszym gość złożył się, jak scyzoryk, a po drugim fiknął niemal kozła i zarył głową w piasek. Widywałem go później na plaży, ale nie widziałem nigdy, żeby walczył...

Nauczyciel Rana, Wiktor Junosza, opowiedział mi kiedyś wypadek ze swojej karjery pięściarskiej. Wypadek ten może nie jest bardzo wesoły, ale, bądź co bądź, jest pierwszorzędnym „kawałem" i Junosza uśmiecha się jeszcze dziś na jego wspomnienie. Było to w roku 1921, w Poznaniu, gdzie Junosza zmierzył się z Janem Hamerlakiem, czeskim pięściarzem kategorji półciężkiej. Muszę tu zaznaczyć, że autor „Six Days" i znany dziś szeroko kolekcjoner płyt gramofonowych jest potrosze mańkutem, a w każdym razie karty i nok-auty rozdawał zawsze najchętniej lewą ręką.

Otóż, na poprzednim meczu z Ertmańskim, nadwyrężył sobie poważnie tę rękę i w walce z Hamerlakiem, już pod koniec pierwszej rundy, lewa była rozbita na nowo. Przed ciosami z prawej Czech, mimo, że niezbyt szybki i słaby technicznie, bronił się z powodzeniem wysoką gardą i trudno go było dostać. Po chwilowem zwolnieniu tempa w drugiem starciu, w trzeciem, Junosza rozpoczął desperacki atak. Hamerlak, bombardowany ciężkiemi ciosami, chwiał się, ale stał na nogach. Jeszcze kilka straszliwych sierpów z lewej... i tragedja.

Pogromca Ertmańskiego zdał sobie sprawę z dwuch rzeczy: główna broń, lewa ręka — złamana ponad wszelką pewność, zaś Hamerlak, cały i zdrowy, w czwartem starciu z łatwością opanuje sytuację.

Co robić? Minuta przerwy — i nieuchronna klęska. Trzeba się poddać... Pierwszy raz w życiu, ale chyba trzeba... Są jednak słowa, które ciężko przechodzą przez gardło! Nic! Zobaczy się co będzie dalej!...

— Ring wolny!

— Poddaję się! — padło zrezygnowanie z przeciwległego narożnika!

Hamerlak zeszedł z ringu i zasłabł zaraz na sali! Okazało się, że choć do ostatka nie dawał tego poznać po sobie, był zbity zupełnie. Nie wiedział jaką traci okazję i załamał się nerwowo. Zdaje się, iż dopiero dziś, jeśli przypadkiem przeczyta te słowa, dowie się jak bliski był wówczas zwycięstwa i jaką przyjemną niespodziankę zrobił swemu przeciwnikowi!

Pośpiech i przesądzanie sprawy z miejsca gdzie, jak gdzie, ale w boksie najmniej chyba jest wskazane. Doświadczył także tego na sobie popularny kiedyś wNewJorku,TommyMurphy, znany również z wielkiej elegancji i ambicyj uwodzicielskich. Pewnego razu tak zaflirtował się z panną, którą zabrał na wycieczkę samochodową, że dopiero w ostatniej chwili przypomniał sobie o czekającej go tego wieczoru walce. Dziewczyna nie wiedziała nawet, że jej miły partner jest bokserem, to też zdziwiła się trochę, kiedy Tommy zatrzymał auto przed gmachem Lenox Sporting Clubu.

— Betty, poczekaj tu kochanie, ja za 15, najwyżej 20 minut będę zpowrotem. Zapomniałem zupełnie o pewnej drobnej sprawie, którą muszę załatwić!

Upłynął kwadrans, potem dwadzieścia minut, wreszcie cała godzina, później druga... Tommy nie wracał...

Zaniepokojona Betty zwróciła się do policjanta, który cały czas spacerował koło wejścia i pilnował porządku wśród tłumu ludzi, zalegającego chodniki.

— Prosze pana! Pan może widział... tu wszedł taki elegancki chłopiec... mój przyjaciel, mr. Murphy...

— Tommy?

— Pan go zna?

— Oczywiście! A o co chodzi?

— Wbiegł tam na 15 minut, aby załatwić jakąś drobnostkę, a niema go już przeszło dwie godziny... Może mu się coś...

— Eh, niech pani będzie spokojna! Jak tu właśnie opowiadają, nic poważnego, tylko nie mogą go jeszcze docucić!...

(D. c. n.).

Przed XIV-emi regatami o mistrzostwo Polski

Warszawa — Bydgoszcz — Poznań — Warszawa

Zmienna hegemonja w latach minionych. Jaki ośrodek wioślarstwa zdobędzie prym obecnie

Wioślarstwo polskie, które przez cały rok żyje jakby w ukryciu, nie dbając o efekty i szumną reklamę prasową, będzie w dniach 5 i 6 sierpnia na ustach wszystkich. Na klasycznym torze w Brdyujściu pod Bydgoszczą odbędą się XIV regaty o mistrzostwo Polski.

Trzynaście lat walk o zaszczytne tytuły zapisuje karty wioślarstwa polskiego w sposób niezwykle barwny. Notujemy tu zwycięstwa outsiderów i faworytów, hegemonje jednego klubu i sprawiedliwy podział tytułów między wiele ośrodków. Triumf mrówczej pracy i improwizowane zwycięstwa talentów.

W początkach wioślarstwa hegemonję miała stolica, a właściwie AZS warszawski. Znakomite jego osady z Niezabitowskim, Kulejem, Kurnickim, Gordziałkowskim i t. d. do roku 1928 kroczą bezkonkurencyjnie na czele klubów wioślarskich. W latach 1924 i 1925 Warszawa zdobywa wszystkie bez wyjątku tytuły mistrzowskie.



MISTRZ ARMJI W WIELOBOJU
W dn. 25 i 26.VII r. b. we Lwowie odbyły się Zawody o Mistrz. Wojska Polskiego w wieloboju podoficerskim. Zawody zgromadziły 31 zawodników ze wszystkich O. K. i Floty Wojennej. Zwyciężył plut. Kwiatkowski z 18 p. a. l., b. Mistrz z 1931 r. przed zeszłorocznym mistrzm kpr. Rosadą z 56 p. p.



WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW — LWÓW
wygrywa na finiszu utalentowany Kiełbasa, przed Dudą i Opałem

Już jednak rok 1926 przynosi zapowiedź zmian. Prowincja przypuszcza atak na stolicę, który niebawem zamienia się w generalny triumf. Pierwszy wyłom robi Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które wygrywa czwórki i Kraków, który opanowując skulingi wygrywa wszystkie mistrzostwa za wyjątkiem roku 1928, dzięki znakomitemu teoretykowi i styliście Długoszowskiemu.

Ale zbliża się triumf mrówczej pracy Poznania. Osady jego startując początkowo bez powodzenia, w roku 1928 przypuszczają wreszcie generalny szturm. W chwili, gdy nikt się tego nie spodziewał, K. W. 04 zdobywa mistrzostwo czwórek i ósemek. Sukces ten jest tak nieprawdopodobny, że nikt nie wierzy żeby był normalny. Nie wierzy nawet Komisja sportowa PZTW, która zarządza dodatkową eliminację.

Rok 1929 stwierdza już niezbicie, że zwycięstwa Poznania nie były przypadkowe K. W. 04 nietylko wygrywa mistrzostwo czwórek i ósemek, ale jeszcze i dwójek bez sternika, a Tryton poznański dodaje do tego dwójki podwójne i czwórki ze sternikiem. Hegemonja Poznania trwa i nawet się zwiększa, bo w roku 1931 zdobywa K. W. 04 4 mistrzostwa na 7 rozgrywanych. To też przy układaniu reprezentacji olimpijskiej tylko Poznań jest brany pod uwagę.

I oto powtarza się sensacja z roku 1928: Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie gromadząc w swych szeregach najlepszy materjał AZS i swój własny, najniespodziewaniej w świecie detronizuje K. W. 04 w czwórkach i dwójkach ze sternikiem. Tym razem Komisja Sportowa nie robi już błędu z roku 1928: na Olimpjadę jadą zwycięzcy, nie pokonani.

Nadchodząca niedziela przyniesie zdecydowany atak wszystkich klubów na dotychczasową, lekko nadszarpniętą zresztą w roku ubiegłym — hegemonję K. W. 04. Obecność wszystkich najlepszych w chwili obecnej załóg polskich — stwarza piękne ramy dla 7 biegów mistrzowskich.

Wyrównana, z małemi wyjątkami — klasa zgłoszonych osad, zapowiada walkę niezwykle zaciętą i ostrą. Składy poszczególnych załóg, kompletowane z wioślarzy różnych klubów, stwarzają możliwość dużych niespodzianek.



NAJGROŹNIEJSI PRZECIWNICY STOŁECZNEJ POLONJI
w walce o wejście do Ligi: Legja (Poznań) i Turyści spotkali się w meczu zakończonym wynikiem 2:2

Przejdźmy pokrótce poszczególne biegi mistrzowskie.

W jedynkach startują: Verey, Witkowski i Tilgner. Ponowne zwycięstwo Vereya nie ulega wątpliwości; drugie winno przypaść Witkowskiemu, który ma nad Tilgnerem dużą przewagę dzięki kilkuletniej rutynie startowania na krótkich wiosłach.

Natomiast dwójka podwójna stanowi wielką niewiadomą; startują: Toruń (Barwicki i Sołtan z AZS Warsz.), WTW (Tilgner i Kuryłowicz) i Wisła (Bandorowski i Ślesicki). O ile pierwsi są w dobrej formie — to zwycięstwo Torunia jest pewne; w przeciwnym razie wszystkie osady są jednakowo predestynowane do mistrzostwa.

Dwa następne biegi: czwórki ze sternikiem i dwójki ze sternikiem — są tylko formalnością ze względu na start olimpijczyków WTW; w pierwszej konkurencji jedynie AZS Warsz. miał odwagę stanąć do walki, w drugiej — Włocławek. Oba biegi są jaskrawym przykładem pewnego rodzaju histerycznej obawy przed potęgą osad WTW: zgóry rezygnuje się ze startu, nie wierząc w możliwość nawet zawiązania walki.

Dwójki bez sternika zgromadzą 4 osady: 04 (w nowym składzie!) Jurkowski i Mikołaczyk, Płock (mistrz z roku ubiegłego), Wisła i Włocławek. Poza nawiasem dyskusji jest 04; na drugiem miejscu winna się znaleźć osada raczej Włocławka, niż któraś z dwóch pozostałych. W każdym razie nie jest wykluczona niespodzianka ze strony Wisły, której osady w ostatnim czasie wykazują poważny wzrost formy.

Czwórki bez sternika wyłonią niewątpliwie mistrza Polski w załodze 04 Poznań; o drugiem i trzeciem miejscu (WTW i AZS Warsz.) zadecyduje nietyle kwalifikacja załogi, ile fakt, która z osad pierwsza wpadnie na słup, gdyż obaj sterujący wykazują minimalną znajomość swego „fachu".

Korona biegów mistrzowskich — ósemki — zostanie rozegrana w obsadzie 4 osad: 04, BTW, Wisła i AZS.

Poznań, na szlaku z Jurkowskim — zgromadził w tej konkurencji swych najstarszych i najlepszych wioślarzy, stwarzając z tej osady swój najpoważniejszy atut; czy zdoła on zrewanżować się (w lepszym składzie) swemu zwycięzcy BTW z przed paru tygodni — to wielki znak zapytania. W każdym razie zwycięstwo jednej z tych osad przyjdzie bardzo ciężko i to zaledwie chyba o nosek. Podobnie ciężką walkę stoczą osady AZS i Wisły. Jeżeli obserwowana obecnie poprawa Wisły będzie trwała — uplasowanie się AZS na ostatniem miejscu nie będzie niespodzianką.

Ogółem w 7 mistrzowskich biegach startuje zaledwie 22 osady, co nawet na dzisiejszy kryzysowe czasy jest wielką mizerją.

Kłopoty i radości Łodzi

Łódź, 2 sierpień

Pierwszy mecz Turystów o wejście do Ligi, zgasił w Łodzi zupełnie wiarę w możliwość awansu jej mistrzowskiej drużyny: forma Turystów wypadła kompromitująco. To też nic dziwnego, że trzy kolejno po sobie następujące wyjazdy jakie czekają obecnie łodzian, spędzają sen z oczu ich adherentów.

Największe zainteresowanie towarzyszyć będzie oczywiście niedzielnej walce Turystów z Polonją w Warszawie, już choćby z racji tradycji, jaką te mecze posiadają. Na myśl przychodzą dawne „przedligowe" zmagania obu drużyn i późniejsze walki o punkty w Lidze.

Na mecz niedzielny wyjeżdża z Łodzi wycieczka „kibiców" Union-Touringu.

Drugą serję mistrzostw Ligi rozpoczyna w niedzielę ŁKS z wiarą wywalczenia lepszego miejsca w gronie sześciu „najlepszych". W spadku po Durce, zajmie pozycję na prawem skrzydle młodziutki, ale obiecujący gracz Penski, który już na meczu z wiedeńskim Hakoahem dał się poznać z najlepszej strony.

„Cup Łodzi" pójdzie, prawdopodobnie jeszcze pod koniec tego miesiąca w kurs. Przeznaczony on jest jedynie dla drużyn A-klasy i oparty będzie na zasadzie odpadania po trzech klęskach.

Bokserzy przerywają już w nadchodzącą niedzielę swe wakacje: Na boisku w Helenowie odbędzie się letnia rewja, która pozwoli kapitanowi związkowemu na zorjentowanie się w formie zawodników przed drugim międzynarodowym meczem z Poznaniem i zdecydowanym już wyjazdem na tournee po Czechosłowacji. Dwa mecze w Brnie i w Pradze zdecydowano odbyć w pierwszej dekadzie października.

W Radogoszczu, w najbliższem sąsiedztwie miasta, oddano do użytku piękny basen pływacki, przystosowany wzorowo dla użytku sportu. Woda jest bieżąca, przez Radogoszcz przechodzi bowiem Jaskółka, dopływ Bzury. Rozmiary kąpieliska 100x50 mtr. zaspokoją tymczasowe potrzeby, młodego pływactwa łódzkiego.

Dziś liczy już Łódź 4 pływalnie: basen [illegible]mowy w Zgierzu, basen ŁKS, kąpielisko Makkabi w Młynku i kąpielisko prywatne ale ładnie urządzone w Radogoszczu.

M. L.



PRZY STANIE 2:0
Pogoń w meczu z wiedeńskim Hakoahem muruje swą bramkę przed rzutem wolnym



U WRÓT PARYŻA
Trójka kolarzy w pocie czoła prowadzi resztę do celu „Tour de France"



WAJSÓWNA (SOKÓŁ)
próbuje w Białymstoku swych zdolności w skoku wwyż, uzyskując wynik 143 cm



WIECZOREK (3 p. sap. — Wilno)
w biegu 110 mtr przewraca 5 płotków, oddając w ten sposób zwycięstwo w ręce Luckhausa

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"